



Nr 1(36)/2016

ISTOŹNIK



Kwartalnik Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej

*Narodzenie Twoje, Chryste Boże nasz,
zajaśniało światu światłością poznania...*



W radosne dni święta Bożego Narodzenia, gdy przeminął cień Zakonu i Bóg ludziom objawił się z Dziewicy, życzymy Wam błogostawieństwa Nowonarodzonego Chrystusa.

Niechaj Bóg w Nowym 2016 Roku obdaruje Was radością, miłością i dobrem.

Niech Wasze serca przepelnia się słowami: *Chrystus się rodzi, sławcie!*

Chrystus z niebios, spotykajcie! Chrystus na ziemi, wzniescie się na niebiosa!

Redakcja

DRODZY CZYTELNICY!

Nasza działalność jest całkowicie charytatywna i uzależniona od wsparcia czytelników. Ofiary na druk czasopisma można wpłacać na konto: 06 1020 1332 0000 1602 0918 0649, nazwa i adres odbiorcy: *Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, ul Ruska 15, 20-126 Lublin*, tytułem: *Ofiara na Istocznik nr X* (bieżący numer).

ISTOCZNIK

powstaje z błogosławieństwa J.E. Najprzewielebniejszego Abła, Arcybiskupa Lubelskiego i Chełmskiego

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Redaktor numeru: Katarzyna Rabczuk

Koordynatorzy zespołu i korekta tekstów: ks. Marcin Gościk, ks. Jan Grajko

Konsultacja teologiczna: ks. Jan Łukaszuk

Skład i opracowanie graficzne: Monika Gościk

Stale współpracują: Natalia Gierasimiuk, Mateusz Marczuk, Aleksandra Filipiuk, Emilia Pietraszuk,

Wiesław Romanowicz, Jan Gajur

Kontakt z redakcją: istocznik@wp.pl

MŁODZIEŻ

Z KRONIKI BRACTWA

Przygotowała:
ALEKSANDRA FILIPIUK

WALNE ZGROMADZENIE BMP DIECEZJI LUBELSKO-CHEŁMSKIEJ

W sobotę 31 października 2015 r. odbyło się Walne Zgromadzenie BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Wydarzenie to zgromadziło ponad 50 osób zaangażowanych w działalność Bractwa wraz ze swoimi opiekunami duchowymi.

Zgromadzenie rozpoczęło się Liturgią Św. celebrowaną w lubelskiej katedrze przez ks. Marcina Gościka – opiekuna duchowego BMP. Śpiewał chór młodzieżowy, którym dyrygował Andrzej Bogdan.

Kolejna część spotkania rozpoczęła się modlitwą w świetlicy parafialnej. Następnie do zebranych zwrócił się abp Abel. Władyka wyraził słowa uznania dla działalności Bractwa. Głos zabrał opiekun duchowy BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, ks. Marcin Gościk. Wystąpiła również przewodnicząca BMP w Polsce – Marta Całpińska oraz przedstawiciele sąsiednich diecezji – Anna Marczuk i Zofia Uścińowicz.

Następnie sprawozdanie z działalności Bractwa odczytała przewodnicząca, Katarzyna Rabczuk. Było ono połączone z prezentacją multimedialną. Walne Zgromadzenie jednogłośnie udzieliło Bractwu absolutorium. Kolejnym punktem programu były wybory uzupełniające do Zarządu, w związku z rezygnacją dwóch członków. Obecnie skład Zarządu przedstawia się następująco: opiekun duchowy – ks. Marcin Gościak, przewodnicząca – Katarzyna Rabczuk, wiceprzewodnicząca – Olga Kuprianowicz, sekretarz – Aleksandra Filipiuk, członkowie: Mateusz Marczuk, Mateusz Jaszczuk, Łukasz Walczuk, Jakub Marczuk. W trakcie Walnego Zgromadzenia omówiono również kalendarium na kolejny rok działalności.

Duchownym, delegacjom oraz wszystkim uczestnikom serdecznie dziękujemy za przybycie!

XXXIV WALNE ZGROMADZENIE BMP W POLSCE

W sobotę, 12 grudnia 2015 roku na św. Górze Grabarce odbyło się Walne Zgromadzenie BMP w Polsce. W obradach uczestniczyła delegacja Zarządu BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej wraz z opiekunem duchowym – ks. Marcinem Gościakiem. W spotkaniu wzięło udział ok. 100 osób – wśród nich przedstawiciele bractw diecezjalnych i parafialnych, a także duchowieństwo.



Sobotnie obrady rozpoczęła Liturgia Św., którą celebrował abp Jakub w asyście licznie przybyłego duchowieństwa. Druga część spotkania, czyli obrady rozpoczęły się w nowym Domu Pielgrzyma. Głos zabrał m.in. ks. Mikołaj Ostapczuk, ustępujący opiekun duchowy Bractwa BMP w Polsce. Kolejny punkt programu stanowiło sprawozdanie z działalności Bractwa, przedstawione przez Martę Całpińską, dotychczasową przewodniczącą. Następnie ks. Marek Jurczuk odczytał sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Po podziękowaniach dla byłego Zarządu i przewodniczącej odbyło się głosowanie. Nowym przewodniczącym został Maciej Owsiejczuk. Wybrano również nowych członków oraz Komisję Rewizyjną na kolejną 3-letnią kadencję. Najwięcej głosów na stanowisko opiekuna duchowego Bractwa otrzymał ks. Paweł Szwed.

Podczas spotkania został przyznany także tytuł Honorowego Członka Bractwa dla ks. Mikołaja Ostapczuka. Walne Zgromadzenie BMP zakończyło się wspólną modlitwą.

Nowo wybranym członkom z przewodniczącym Maciejem Owsiejczukiem na czele serdecznie gratulujemy i życzymy wiele wytrwałości w dążeniu do wyznaczonych celów oraz cierpliwości w pracy na rzecz Cerkwi!

KOLĘDOWANIE MŁODZIEŻY W DIECEZJI LUBELSKO-CHEŁMSKIEJ

Z Zarządem BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej

Wzorem lat ubiegłych odbyło się kolędowanie z Zarządem BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Kilkunastoosobowa grupa młodzieży udała się z gwiazdą i radosną nowiną do Lublina, gdzie podczas świąt w nowym stylu odwiedziła arcybiskupa Abła, lubelskich duchownych oraz parafian. Kolędnicy z Bractwa wyruszyli z Dobrą Nowiną również w starym stylu, kolędując w okolicach Sławatycz, Międzyzlesia, Kodnia, Zabłocia i Jabłecznej. Dochód z kolędowania został przeznaczony na działalność diecezjalnego Bractwa, m.in.: utrzymanie busa, pielgrzymki, działalność wydawniczą. Co roku odbywa się również kolędowanie po świątach jeszcze raz w Lublinie - kolędnicy z Bractwa odwiedzają domy duchownych i parafian, świętujących w starym stylu. **Zarząd BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej serdecznie dziękuje wszystkim kolędnikom oraz tym, którzy przyjęli nas w swoich domach i wspólnie z nami śpiewali kolędy.**

W Białej Podlaskiej

Radością święta Bożego Narodzenia podzielili się ze swoimi parafianami kolędniczy z Białej Podlaskiej. Grupa młodzieży z bractwa parafialnego wraz z opiekunem duchowym – ks. Marcinem Gościkiem i *matuszką* Moniką w ciągu dwóch dni odwiedziła dziesiątki białskich domów. Przyjmowani z radością i wyczekiwani podtrzymali tradycję kolędowania obecną w parafii od lat.



W Tarnogrodzie

Dwudniowych kolędniczych zmagani podjęła się również grupa młodzieży z Tarnogrodu i Biłgoraja, która wraz z ks. Korneliuszem Wilkiem odwiedziła blisko 40 domów, wspólnie sławiąc Nowonarodzonego Chrystusa. Tradycja kolędowa pielęgnowana od lat wpisała się na stałe w życie parafii.

Podczas tegorocznych świąt Bożego Narodzenia kolędowano również w Zabłociu, Kodniu, Sławatyczach, Włodawie, Chełmie oraz Terespolu.

AKCJA PACZKA NA ŚWIĘTA

Z inicjatywy Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej przeprowadzono zbiórkę żywności trwałej, słodczy i zabawek. Do akcji włączyło się wiele parafii diecezji lubelsko-chełmskiej, m.in.: Lublin, Biała Podlaska, Chełm, Terespol, Sławatycze, Zabłocie, Kodeń, Włodawa, Horostyta oraz Międzyzyleś. Łącznie udało się zrobić dziesiątki paczek, które trafiły do wielu rodzin, będących w trudnej sytuacji materialnej, samotnych oraz wielodzietnych. **Zarząd BMP DL-Ch serdecznie dziękuje proboszczom wyżej wymienionych parafii oraz parafianom za pomoc i zaangażowanie. Spasi Hospodi!**

Jubileusz



Swój jubileusz 25-lecia kapłaństwa obchodził w tym roku

ks. mitrat Andrzej Łoś

– proboszcz lubelskiej katedry p.w. Przemienienia Pańskiego, sekretarz diecezji oraz dziekan okręgu lubelskiego.

Z tej okazji składamy ks. Andrzejowi serdecznie życzenia Bożego błogosławieństwa oraz wytrwałości w dalszej służbie dla dobra Cerkwi i wielu sił duchowych.

Niech Bóg umacnia Was w dalszej postudze oraz zachowa w zdrowiu na długie i dobre lata!

Mnohaja leta!

Bóg się rodzi!

Przygotował:
KS. MARCIN GOŚCIK

Święta Bożego Narodzenia to jedno z najbardziej rozpoznawalnych świąt w wielu zakątkach świata. Wydarzeniu temu towarzyszy wiele tradycji i zwyczajów, które wprowadzają nas w ten *święteczny czas*. Jednak bezliatosny marketing, zabieganie, brak czasu na wszystko nie jest dobrym sprzymierzeńcem, do tego aby tak naprawdę odpowiednio przygotować się na przyjście na świat drugiej Osoby Trójcy Świętej. W ferworze przedświątecznych zakupów, promocji, akcji itp. zaczyna zacierać się pewna granica między świątecznym, a świętym okresem. Często słyszymy, że jest to radosny okres wyczekiwania przyjścia na świat Zbawiciela. Zatem korzystamy z tej radości zapominając, że wydarzenie to poprzedza czterdziestodniowy post. Radość duchowa zamienia się w radość materialną, radość fizyczną. Hasła marketingowe przerzucają się pomysłami, zamiast Święty Mikołaj, który i tak został już zniekształcony przez świat reklamy, używany jest np. zwrot *świetny Mikołaj*. W tym pędzie często nawet nie zastanawiamy się dlaczego się tak cieszymy? Czy dlatego że dostaniemy kolejny gadżet, czy też dlatego, że ponad dwa tysiące lat temu urodziło się Dziecię, w warunkach, które nazwalibyśmy dziś niehumanitarne, które z obawy przed śmiercią musiało uciekać do Egiptu. Jednak Jego narodzenie daje nam nadzieję na życie wieczne.

W drodze do Betlejem

Ponad dwa tysiące lat temu dwoje ludzi podążało kamienistą drogą z Nazaretu w Galilei do Betlejem w Judei, siedem kilometrów na południe od Jerozolimy. Owe osoby to Józef, cieśla z zawodu oraz Maryja, która była z nim zaręczona. Nie da się ukryć, że niewiasta była w zaawansowanej ciąży, oczekując dziecka. Mieli ze sobą jedynie ośła potrzebnego na co dzień Józefowi do pracy (przenoszenia ciężkich belek, lub przewożenia mebli). Dlaczego zdecydowali się na podróż w tak niewygodnych warunkach, oczekując przyjścia na świat dziecka?

Wyruszyli w podróż by wziąć udział w spisie. *W tamtych dniach wyszedł dekret cesarza Augusta, aby w całym imperium przeprowadzić spis ludności. Ten pierwszy spis został przeprowadzony za Kwiryniusza, namiestnika Syrii. Udawali się wszyscy, aby się zapisać, każdy do swojego miasta. Wyruszył także Józef z miasta Nazaret w Galilei, do Betlejem, miasta Dawidowego w Judei, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, aby się zapisać wraz ze swoją żoną*



Marią, która oczekiwała dziecka. (Łk. 2,1-6)

Świat w ówczesnym czasie ograniczał się do Basenu Morza Śródziemnego. Cezar sprawował niezależną od świata zewnętrznego i niezagrożoną władzę. Był to triumf Cesarstwa Rzymskiego. Cezar mając świadomość swojej niezachwianej władzy absolutnej,

naśladując wcześniejszych władców, każe siebie nazywać Augustem (Łk 2,1), to znaczy Bogiem. Pod tym względem nie chciał pozostawać niżej od królów pogańskich. W Cesarstwie Rzymskim ustanowiony zostaje powszechny spis ludności. Potrzebny jest on do nakładania podatków na mieszkańców, a także dla rejestracji kandydatów do służby wojskowej. Judejczycy byli jednak zwolnieni z obowiązku służby wojskowej z przyczyny przestrzegania szabatu. Wielu z nich wywodzących się głównie z ugrupowania zelotów było także przeciwnych płaceniu podatków dla państwa, uważając, że jedyny obowiązek płacenia, jest to ofiara na świątynie. Każdy Judejczyk udawał się zatem do swojego miejsca pochodzenia aby się zapisać nie jako obywatel Rzymu, lecz jako członek swojego rodu. W spisie tym mieli obowiązek brać udział jedynie mężczyźni. Mimo to Józef decyduje się zabrać ze sobą Marię. Wpływ na taki układ wydarzeń ma fakt, iż każde z nich w swoim czasie otrzymało, nie bez oporów i trudności, objawienie z Wysoka, które wezwało ich do postawienia siebie, każdego na swój sposób w krzyżo-

wym biegu wydarzeń tego świata. Mimo wielu pytań i wątpliwości wyruszają w drogę, rozważając niezwykle wydarzenia, które odtąd jednoczyły ich na dobre i na złe w Bogu.

Teraz jednak ważniejsze były problemy dnia codziennego. Kilka dni wcześniej opuścili swój dom w Nazarecie do którego Maryja została wprowadzona według tradycyjnej ceremonii. Wyruszając w podróż trzeba było odpowiednio wszystko posegregować, by bagaże nie stały się nadmiernym ciężarem. Szli dzień za dniem z północy na południe, z Nazaretu do Betlejem po kamienistej, krętej i niezwykle niebezpiecznej drodze nie tylko ze względu na panujące warunki ale także zagrożonej różnego rodzaju napadami.

Po tygodniu uciążliwej wędrówki docierają do miejsca spisu ludności, do Betlejem, tam napotykają na kolejne trudności. Jeżeli potomków króla Dawida w owym czasie w Betlejem okazało się wielu to jednak nie znalazł się nikt, ani z dalekich krewnych, ani w schronisku dla karawan kto chciałby przyjąć na nocleg w przepelnionym miasteczku mężczyznę i kobietę oczekującą przyścia na świat małego potomstwa.

Betlejem jest miasteczkiem położonym na małym grzbiecie górskim, którego zbocza usiane są licznymi jaskiniami, stanowiącymi schronienie dla pasterzy i pasącego się bydła na noc oraz podczas złej pogody. Wreszcie Józefowi, po kolejnych nieudanych próbach, udaje się znaleźć schronienie w jednej z takich grot. Jest to nad wymiar symboliczny kontrast tego czego oczekiwali Judejczycy w prorocत्वach, a co spełnia się z woli Bożej. Miejscem narodzin Mesjasza staje się grot, zaś miejscem śmierci Krzyż. Ekonomia Bożego zbawienia polega jednak na tym, że Bóg zbawi świat poprzez uniżenie i miłość, a nie przez potęgę i władzę.

Narodzenie Boże

Jezus urodził się podczas chłodnej nocy, na wysokości siedmiuset metrów

nad poziomem morza. Jedynym świadkiem narodzin był Józef. Ewangelia nie przekazuje nic więcej o narodzeniu jak i o Zmartwychwstaniu, które dokonało się również w ciemnościach i tajemnicy. Jedynym przekazem są wspomnienia Maryi, przekazane przez ewangelistę Łukasza *A gdy tam byli, nadszedł czas aby porodziła. I urodziła swojego pierworodnego syna, zawinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, ponieważ zabrakło dla nich miejsca w zajeździe* (Łk 2,6-7). Jak widzimy, Stwórca wciela się w ciało ludzkie, owinięty w pieluszki, które już teraz mówią nam o śmierci i złożeniu do grobu Jezusa, który zostanie owinięty płótnem. Jakże dziwny może wydawać się nam żłób, w którym spoczywa Dziecię. Jest to raczej stół ofiarny, obarczony najwyższą ofiarą. Ten ołtarz w kształcie grobu odsłania *chleb żywy, który zstąpił z nieba, ciało za życie świata* (J 6, 51). Ołtarz ofiarny, przepaski, grób, świątłość, to wszystko wskazuje na śmierć i Zmartwychwstanie. Widzimy to na ikonie Narodzenia w której czarna otchłań prefiguruje zstąpienie do Otchłani, *Nowy Wschód*, przybrany w naszą naturę, Druga Osoba Trójcy Świętej, rodzi się w sercu ciemności i *Słońce słońc* rozbija grobową noc Hadesu, ożywiając wszystko wokół. Wszystko się z tego raduje w tej ciemnej otchłani, symbolu grzechu, śmierci i nicości, w które nieuchronnie wtargnie światłość w osobie Jezusa.

Jako pierwsi o narodzeniu Boga dowiedzą się pasterze, prości ludzie. Kapłani i uczeni w piśmie wzgardzali pasterzami ze względu na brak u nich wiedzy o zakonach i pismach. Pasterze nie mogli tak jak oni przestrzegać dokładnie wszystkich rytuałów i norm dotyczących prawa np. umycia rąk, ze względu na swoją pracę. Jednak to oni właśnie staną się pierwszymi świadkami wielkiej Tajemnicy, lecz bez dalszych cudów. Odnajdą Jezusa w Jego ubóstwie. Niczego więcej nie zażądają, lecz jako pierwsi przyjmą Dobrą Nowinę. Lecz *Anioł powiedział do nich: Nie bójcie się! Oto przynoszę wam dobrą nowinę, radość wielką dla całego ludu. Dziś*

w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, który jest Chrystusem Panem. (Łk 2,10-11) Kiedy w judejskiej rodzinie rodził się syn, miejscowi muzykanci zbierali się przed domem aby muzyką przywitać nowonarodzone niemowlę. Jezus narodził się w grocie, z dala od miejskiego zgiełku. Zamiast betlejemskich grajków, zabrzmiała anielska muzyka. Chóry anielskie ogłosiły wielką radość pasterzom pięknym hymnem *Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, których sobie upodobał* (Łk 2,14). Pasterze wracają na pastwiska pilnować owiec, przepelnieni radością wydarzenia, którego ludzki umysł największych filozofów nie jest w stanie wyjaśnić, a prości ludzie przyjęli Go do swoich serc.

Po tych wydarzeniach Józef z Maryją oraz Jezusem zamieszkują w Betlejem. Ósmego dnia Jezus zostaje obrzezany według tradycji, zaś na czterdziesty dzień przynoszą Go do synagogi, aby złożyć ofiarę.

Data Bożego Narodzenia

Jeśli chodzi o datę narodzenia Jezusa, to Ewangelisci nie mówią nic na ten temat, nie wspominają ani roku ani dnia narodzin. Paradoksalny jest fakt, iż z punktu widzenia historyków, Jezus Chrystus urodził się między 4 a 7 lub 8 rokiem przed naszą erą, czyli przed narodzeniem Jezusa Chrystusa. Badacze opierają się na fakcie, że Jezus urodził się za panowania króla Heroda (Mt 2,1-15, i Łk 1,5), a Herod zmarł ok. 4 roku przed naszą erą. Fakt ten, że Jezus urodził się kilka lat przed naszą erą zawdzięczamy Dionizemu Mniejszemu, który nie posiadając dokładnych danych, kiedy na początku VI wieku ustalał kalendarz chrześcijański przesunął datę Jego Narodzenia. Ewangelisci Mateusz i Łukasz twierdzą, że narodzenie nastąpiło w nocy, zaś starożytna tradycja przyjmuje narodziny Chrystusa zimą. W ten sposób narodzenie Chrystusa zajęło miejsce pogańskiego święta słońca w okresie przesilenia.

Rozdajeł się Detyna - zwyczaję łożonarodzeniowe w tradycji ludowej

Przygotował:
JAN GAJUR

Człowiek rodzi się i umiera. Rodzą się też i umierają zwyczaję. Także te związane ze świętowaniem Bożego Narodzenia. Był rok 1711. A może 1717? Gdzieś między Łemkowną a Ukrainą, na południowo-wschodniej rubieży Rzeczypospolitej trwają przygotowania do wigilii. Choinek w tamtym czasie jeszcze nie znano.

Świątj Weczer. Dzień pełen tajemnic, dziwów i przepowiedni. Jaka wilia, taki cały rok – mawiano. Nawet zbóje tego dnia nie wychodzili na rozbój. Gospodarze i gospodynie, dzieci i parobcy wystrzegali się kłótni, swarów i gniewów wszelakich. We wsi nie słycać było pomruku domowych żaren, żeby był urodzaj. W tym samym celu gospodynie odwracały w prawo główkę kapusty. Urodzaj gwarantowany! Drzwi domostw zapierano na głucho. Gdy do chaty zbliżała się kobieta – zły to znak! Z radością natomiast witano mężczyznę. W wilię dopuszczano się drobnych sąsiedzkich kradzieży albo pożyczano jakiś drobiaż, najlepiej u Żyda... To zapewniało szczęście. Nie należało natomiast samemu pożyczać nikomu w tym dniu.

Tymczasem, gospodynie zajęte były przygotowaniami do wieczery. Wśród wigilijnych dań szczególne miejsce zajmował *kraczun*. Ze wszystkich zbóż, jakie były na boisku wypiekano specjalny chleb. W środku bochna umieszczano główkę czosnku, a pod nią jeszcze *grajcara* – żeby w chacie był dostatek! Podczas pieczenia chleba gospodyni podskakiwała do góry, by ciasto pięknie wyrosło. Po wyjęciu *kraczuna* gospodyni starannie czyściła piec z sadzy, a następnie bieliła wapnem, aby w przyszłorocznych zbiorach *ne buło śmitoho zerna*. Gdy skończyła, siadała na *prypiczku*, żeby kury dobrze kwokały... Oprócz *kraczuna* wypiekano też *połaznyky* – małe, długie chlebki zdobione półksiężycami wykonanymi końcem stołowej łyżki. Jeden, z zapie-



czonym w środku czosnkiem dawano bydłu; drugi owijano lnianym przędziwem, żeby len urodził się tak piękny jak ten *połaznyk*. Dawano go osobie, która przyszła z życzeniami (*połaznykowi*). Trzeci stanowił zapas na wypadek, gdyby przyszedł z życzeniami ktoś jeszcze; pozostałe umieszczano na wigilijnym stole.

Przed samą wieczera domownicy szli boso nad rzekę, gdzie rozebrawszy się do naga, zanurzali się w lodowatej wodzie. Miało to zapewnić zdrowie dla całej rodziny. Wracając nabierali wodę do wiader, skopków i innych, zwykle drewnianych, naczyń – i zanosili do domów. Niektórzy nieśli wodę nawet w ustach! Ci ostatni pryskali nią na piec, aby mieć zdrowe zęby... Zaraz po przyjściu, na środkowym tragarzu powały wycinano krzyż. Pod nim, na glinianej podłodze, kładziono miednicę z wodą z rzeki. Wrzucano do niej parę groszy. Gospodyni skrapiała wodą izbę,

a potem – tuż przed wieczera – wszyscy domownicy podchodzili do miednicy i myli się raz jeszcze w wodzie z wiejskiego potoku. Po powrocie znad rzeki gospodarz wnosił *didok* (snopek zboża) oraz naręcze siana i umieszczał je w kącie izby życząc wszystkim: *Pomahaj Bih na szczastie, na zdorowie! Daj Bih w komore i na dwore!*

Zasiadano do stołu. Przy stole zostawiano puste miejsca. Było ich tyle, ilu zmarło w rodzinie. Wierzono, że ich dusze są obecne na wieczery. Nawet je specjalnie zapraszano: *Pryjdy duszyczko se pojaty, jak jeś hołodna*. Na wigilijną wieczera zwoływano też wilka i inną zwierzynę. Miało to chronić owce przed wilkiem, a kury przed jastrzębiem. Gospodarz opasywał nogi stołu łańcuchem, żeby bydło nie rozbiegało się po pastwisku, a rodzina stanowiła jedno. Pod stołem umieszczano lemiesz od pługa, siekię, kosę, motykę i inne metalowe przedmioty. Przy

wieczery trzymano na nich nogi, żeby były silne i zdrowe. Była też pod stołem słoma. Słomą wyściełano też ławę, na której siadano do wigilii oraz sam stół wigilijny. Stół gospodyni przykrywała białym, lnianym płótnem. Pośrodku spoczywał *kraczun*. Na nim kładziono garnek z pszenicą i z wetkniętą w nią gromnicą. Gromnicę zapalano. Ale nie na długo, żeby grad nie zbijał kwiatu. Gdy zgaszono świecę obserwowano snujący się z knota dym. Jeśli snuł się ku drzewom, oznaczało to śmierć kogoś z domowników; jeśli dym wznosił się ku powale – będzie w domu wesele! Obok *kraczuna*, na stole leżały *potaznyki*. Układano je w *stertę*. Za tę *stertę* chleba zwykł cho-



wać głowę gospodarz i pytać: *Dity, wydye mia zza chliba?* Na co dzieci odpowiadały chórem: *Ne, ne!* Będzie zatem w domu tyle chleba, a zboże będzie tak wysokie, że gospodarza nie będzie zza niego widać.

Najuroczystszym momentem *Świętego Wieczoru* i wili było dzielenie się chlebem i czosnkiem, albo *ptaznykiem* lub *proskurą*. Potem następowała wieczerza. Wszyscy jedli z jednej misy. Ilość potraw była zwykle nieparzysta, a jeśli była parzysta, to wtedy było ich 12. Wielość dań nie sugerowała dostatku rodziny. W biedniejszych rodzinach, żeby sprostać tradycji, za potrawę liczone także ząbek czosnku czy szczyptę soli. Co zatem stawiała gospodyni na stole zasłanym białym płótnem? Same dobre rzeczy: gołąbki z grzybami, *bobalky* (kluski) z makiem, kapustę, pierogi, groch, bób, fasolę, *kisieliciu* (żur owsiany), ziemniaki, kompot z suszone sliwki i gruszek, była też *kutia*.

Bez względu na to, czy wieczerza była bogata, czy biedna, z każdej potrawy odkładano dla zwierząt po trzy łyżki do *dijnyczka* (skopka na mleko). Część

jadła suszono i przechowywano jako lekarstwo dla bydła. Po wieczerzy wiązano wszystkie łyżki powrósem, żeby rodzina trzymała się razem. Gospodarz wychodził do sadu i obwiązywał powrósłami drzewa *zobowiązując* je do rodzenia. Izby nie sprzątano. Robiono to dopiero w drugim dniu Bożego Narodzenia. O północy domownicy szli na nocne, bożonarodzeniowe nabożeństwo, które trwało bardzo długo.

Po nocnym nabożeństwie ruszali *potaznyki* – 10-14-letni chłopcy – z życzeniami. Wchodząc do izby mówili: *Christos roždajet sia! Szczoby sia porodyła pszenicia, żyto, jarec!* Do panien natomiast przychodzili z życzeniami kawalerowie: *Christos roždajet sia! Szczoby wam zakwytła biła lelija! Szczoby wam toho riku buła weselija!* Specjalne życzenia otrzymywali też młodzi małżonkowie: *Christos roždajet sia! Winszuju, winszuju, szczoby sia wam w komyne wywałyła dira, szczobyste mali u tom roci syna!*

O wiele spokojniej upływał pierwszy dzień Bożego Narodzenia – *Roždewto*. Ludzie odpoczywali w domach, śpiewa-

li kolędy. Jedynie wczesnym rankiem gospodarz przyprowadzał do izby byka, konia lub owcę – na pamiątkę adoracji Jezusa przez zwierzęta. Wypoczynek owego dnia nie przewidywał możliwości położenia się w ciągu dnia do łóżka czy choćby drzemki. Jeśli uczyniłoby to gospodarz – woda zalałaby siano; jeśli kobieta – ziemniaki zarosłyby chwastami! W tym dniu udawano się też do cerkwi na Św. Liturgię. W drugi dzień Bożego Narodzenia po wsiach chodzili *potaznyki* z kolędami i życzeniami. Dzień ten nazywano *wymitnym*, bo w tym dniu można było posprzątać izbę po wigilii i po Bożym Narodzeniu. Śmieci zakopywano w kącie ogrodu. Każdy kolejny dzień po

Bożym Narodzeniu do Nowego Roku przepowiadał pogodę na cały miesiąc. Pierwszy – zwiastował pogodę w czasie robót wiosennych; drugi – aurę podczas okopywania ziemniaków; trzeci – jakie będą sianokosy; czwarty – pokazywał czas żniw; piąty – wróżył, jaki będzie cały rok.

Tak oto wehikuł czasu przeniósł nas w świat naszych przodków. W świat zwyczajów dziś już niezrozumiałych, dziwnych, a czasami nawet dziwacznych. W tym miejscu trzeba poczynić refleksję, że ludowe nie zawsze znaczy chrześcijańskie, prawosławne. Dziś, kiedy narzekamy na komercjalizację Świąt Bożego Narodzenia, należy sobie uzmysłowić, że wpływ kultury świeckiej, by nie rzec pogańskiej, na wiarę prostego człowieka i całych społeczeństw istniał od zawsze. Tymczasem zwyczaj chrześcijański opisany został dokładnie i przystępnie w Księgach Ewangelii. I tego się trzymajmy. A ludowe obyczaje? No, cóż – te rodzą się i umierają. Jezus Chrystus natomiast wciąż żyje – *s nami Boh!*

Gruzja - kraj niezwykły

Przygotował:
PIOTR BANDZAREWICZ

Na Kaukazie Południowym, pomiędzy Rosją, Turcją, Azerbejdżanem i Armenią, nad Morzem Czarnym leży niewielki, ale bogaty w tradycje chrześcijańskie, kraj. Kraj niezwykły. Odwiedzając Gruzję na zawsze pozostaną nam w pamięci krajobrazy cerkwi i monasterów, ikonografia, wielowiekowa architektura oraz atmosfera jednego z najstarszych na świecie chrześcijańskich państw.

Kołyska chrześcijaństwa

Chrześcijaństwo zagościło na tereny Gruzji już w I w., kiedy to apostołowie Andrzej i Szymon wyruszyli tam z misją apostołską. Później przybyła z Kapadocji św. Nina. To dzięki niej chrześcijaństwo przyjęli cesarz Mirian i jego żona, a wkrótce cały kraj.

Św. Nina urodziła się ok. 268 r. i była krewną patriarchy jerozolimskiego Juwenaliusza. Gdy jej ojciec odszedł na pustynię, a matka została diakonisą, świętą oddano na wychowanie bogobojnej staruszce, która często opowiadała jej o dalekiej Iwerii (Gruzji). Po objawieniu i błogosławieństwie Matki Bożej święta wzięła krzyż i udała się właśnie tam, głosząc naukę Chrystusa i uzdrawiając. Jej misja sprawiła, że w 324 r. chrześcijaństwo stało się w Gruzji religią państwową. Przy jej grobie miały miejsce liczne uzdrowienia. Gruzińska Cerkiew Prawosławna nazwała św. Ninę równą apostołom i oświecicielką Gruzji – od tamtej pory jest ona patronką kraju, a jej pamięć czcimy 14/27 stycznia.

Historia nie oszczędziła tych ziem. Gruzini przeżyli najazdy Turków i Mongołów, wielu poniosło męczeńską śmierć. Na początku XX wieku po przyłączeniu do Związku Radzieckiego rozpoczęły się bolszewickie represje wobec Cerkwi.

W 1943 roku Cerkiew Rosyjska uznała autokefalię Cerkwi Gruzińskiej, a w 1989 roku potwierdził ją patriarcha



Konstantynopola. Obecnie na czele Gruzińskiej Cerkwi stoi patriarcha-katolikos Elias II.

Moja Gruzja

Moja podróż do Gruzji była niesamowitym przeżyciem. Przez osiem dni

poznawałem, obserwowałem i podziwiałem ją. I choć to było tylko kilka dni, to wystarczyło mi, bym mógł stwierdzić, że zakochałem się w tym kraju. Muszę tam jeszcze wrócić – na dłużej.

Od początku wyjazd zapowiadał się ciekawie. Wycieczka do kraju dość ma-

ło znanego z nieznanymi – to coś dla mnie. Na dodatek nikt z nas nie władał biegle językiem rosyjskim. Brak zarezerwowanych noclegów też nie był przeszkodą. Naszymi przewodnikami byli miejscowi i nie raz przekonałem się ile serca wkładali w swoje opowieści. Taki szacunek okazywany drugiemu człowiekowi jest czymś niespotykanym w dzisiejszym świecie. Podróżując w ten sposób wcale nie chodziło nam o to, by zaoszczędzić pieniądze, ale o to, by móc wtopić się w codzienne życie tych ludzi, poznać ich, a to co najcenniejsze zachować dla siebie, zabierając do domu.

Gruzini to ciepłi i serdeczni ludzie. Przekonałem się o tym już pierwszego dnia spacerując po Tbilisi, kiedy grupa roześmianych młodzieńców zaprosiła nas do wspólnego świętowania urodzin kolegi. Oczywiście nie zabrakło gruzińskiego wina. W zasadzie takie sytuacje zdarzały się każdego dnia, a to budowało we mnie poczucie niezwyklej więzi, łączącej nasze narody. Gruzini to również bardzo gościnni naród. Wielokrotnie zaskakiwała mnie ich troska o przyjezdnych. Widząc turystyczne plecaki pytali skąd przyjechaliśmy. Po paruminutowej rozmowie proponowali spacer po okolicy, po godzinie – nalegali, by poznać ich rodzinę i zostać na kolację. Tak prawie codziennie. Nie chcieliśmy sprawiać problemu, ale jakże ciężko się odmawia, kiedy ktoś częstuje nas *domasznim* winem. Przecież często spotykają takich jak my, czy o każdego się tak troszczą? Na to pytanie nie potrafię sobie odpowiedzieć, choć domyślam się.

Perełki architektury

Wysokie ośnieżone szczyty, bystre górskie potoki i wodospady, czarnomorskie kamieniste wybrzeże – wszystko z jednej strony wprawiało w podziw, z drugiej zaś – dawało uczucie jakiejś niezwyklej pokory. Prawie codziennie w każdym nowo spotkanym miejscu miałem ochotę zatrzymać się. Odwie-



dziliśmy Tbilisi, Mestię, Batumi, Mcchete, byliśmy również na Gruzjińskiej drodze Wojennej. Jakbym cofnął się w czasie. Krajobrazy nie przypominają tych z naszego kraju. Jedynie widok cerkwi, często z pierwszych wieków chrześcijaństwa, sprawiał, że mogłem poczuć się jak w domu. Do niektórych można było dotrzeć tylko pieszo, gdyż są osadzone na stromych zboczach Kaukazu. Z każdą jednak wiąże się osobliwa historia, znana najlepiej miejscowym ludziom. Jedną z takich niezwyklej cerkwi jest Cmind Sameba p.w. Św. Trójcy. Znajduje się ona wysoko w górach, u podnóża szczytu Kazbeg w okolicy miasta Stepancinda. W przeszłości była miejscem obrad starszyzny oraz przechowywania najcenniejszych dóbr narodowych w czasie wojny. Mieliśmy okazję uczestniczyć w nabożeństwie w tej cerkwi. Niesamowite przeżycie. Dziś, wpisana na listę UNESCO, jest świadectwem nieprzerwanej i niezachwianej wiary tego narodu.

Gruzja otwiera się na turystów i zmienia na naszych oczach. Można tu odpoczywać na wiele sposobów m.in. chodząc po górach, uprawiając kolarstwo, narciarstwo, trekking, sporty wodne, jazdę konną. Każdego roku liczba przybyszów wzrasta. Jest to duża szansa na rozwój tego kraju. Bardzo chciałbym jednak, by pozostał on niezmienny, ludzie zachowali swój system wartości, który, mam wrażenie, że my utraciliśmy goniąc za światem zachodu.

Podczas mojej krótkiej wycieczki do Gruzji mogłem liczyć na pomoc w każdej sytuacji, przeżyłem wiele niezapomnianych chwil, poznałem rodowitych Swanów, z którymi spędziliśmy wspólne wieczory kosztując kachetyjskie wino na środku ulicy. Spośród wielu mądrości życiowych, które tam usłyszałem, najbardziej utkwiło mi w pamięci: *gość w dom, Bóg w dom* i niech to będzie moje gruzińskie przesłanie dla Czytelników.

Z ŻYCIA DIECEZJI

Przygotowały:
KATARZYNA DANIELUK,
ANNA RABCZUK

Wereszyn - nabożeństwo na miejscu nieistniejącej cerkwi

→ W dniu święta Podwyższenia Krzyża Pańskiego, 27 września 2015 r. zostało odprawione nabożeństwo we wsi Wereszyn na miejscu nieistniejącej cerkwi. Data nabożeństwa nie była przypadkowa, ponieważ dawna świątynia w Wereszynie była właśnie p.w. Podwyższenia Krzyża Pańskiego. Modlitewne spotkanie odbyło się z błogosławieństwa arcybiskupa Lubelskiego i Chełmskiego Abła, zaś zainicjowane przez Towarzystwo dla Natury i Człowieka. Nabożeństwo rozpoczęło się od modlitwy o błogosławieństwo i pomyślność mieszkańców wsi Wereszyn. Następnie do zebranych z okolicznościowym słowem na temat historii święta oraz znaczenia Krzyża dla wierzącego chrześcijanina zwrócił się ks. Korneliusz Wilkiel. Po wygłoszonym kazaniu wzniesiona została modlitwa za zmarłych mieszkańców wsi oraz parafian zburzonej cerkwi. Podczas nabożeństwa śpiewał chór siostr z Monasteru Opieki Matki Bożej w Turkowicach. [Zdj. 1]



Leśniańskiej Ikony Bogarodzicy w Nosowie

→ W pierwszą niedzielę po święcie Podwyższenia Krzyża Pańskiego wierni Południowego Podlasia uroczystie wznoszą modlitwy ku czci Leśniańskiej ikony Matki Bożej. Tegorocznym uroczystościom w Nosowie przewodniczył ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej, arcybiskup Abel, który w swoim kazaniu podkreślił rolę wstawiennictwa Przenajświętszej Bogarodzicy dla podtrzymania człowieczeństwa. Tradycyjnie Liturgia Św. zakończyła się *krestnym chodem*, podczas którego wzniesiono również ektenię za zmarłych nad grobami osób związanych z parafią w Nosowie. Na zakończenie władka dziękował przede wszystkim pielgrzymom z Siemiatycz, Białegostoku i Białej Podlaskiej, a także proboszczowi – ks. Wiesławowi Skiepkowi, miejscowym parafianom, chórzystom za śpiew, dzieciom za kwiaty i miłe słowa powitania, zaś cerkiewnemu staroście – za powitalne słowa. [Zdj. 2]



Uroczystości święta parafialnego w Terespolu

→ Tradycyjnie każdego roku zarówno społeczność prawosławna terespolskiej parafii, jak i okolicznych nadbużańskich, w dzień św. Ewangelisty Jana Teologa licznie gromadzi się w cerkwi w Terespolu. Tegoroczne święto miało szczególny charakter, gdyż do świątyni uroczystie



wniesiono, w specjalnie przygotowanym relikwiarzu, cząstki relikwii św. pierwszego powołanego ap. Andrzeja, św. Łazarza oraz św. męcz. Charłampia. Uroczystej Liturgii Św. przewodniczył arcybiskup Abel, któremu asystowało trzynastu duchownych, w tym namiestnik monasteru św. Onufrego w Jabłecznej, byli proboszczowie posługujący w Terespolu oraz proboszczowie sąsiednich parafii. Liturgia Św. zakończyła się uroczystą procesją, podczas której przy pamiątkowym krzyżu sprawowana była *litija* za ofiary *bieżeństwa*, ofiary akcji *Wisła* i wszystkich, którzy na ziemi Południowego Podlasia oddali swoje życie za rodzimą wiarę prawosławną i ojczystą kulturę. [Zdj. 3]

Biała Podlaska– uroczystości ku czci św. męczennika Serafima

→ 11 października, wojskowo-cywilna parafia prawosławna p.w. św. męczennika Serafima w Białej Podlaskiej uroczystie świętowała pierwszą rocznicę swego powołania przy wojskowej parafii św. ap. Marka. Uroczystości tej, na zaproszenie arcybiskupa Abła, przewodniczył metropolita smoleński i rosławski Izydor. W tym świątecznym dniu zgromadziło się wielu mieszkańców Białej Podlaskiej. Przybyli również duchowni z diecezji lubelsko-chełmskiej. Na zakończenie władca Abel podziękował gościom ze Smoleńska za wspólną modlitwę. Arcybiskup wręczył metropolicie ikonę Matki Bożej Częstochowskiej. Następnie władca Izydor przekazał wspólnocie białopodlaskiej ikonę Smoleńskiej Matki Bożej, zaś władcy Ablowi – *panagiję* z wizerunkiem Smoleńskiej Bogurodicy, dziękując za gościnność w diecezji lubelsko-chełmskiej. [Zdj. 4]

Uroczystości heraldyczne zmiany herbu gminy Sławatycze

→ Dnia 11 października 2015 r. w Sławatyczach odbyły się uroczystości heraldyczne zmiany herbu gminy Sławatycze oraz nadania symboli i insygniów pochodnych. W wydarzeniu tym wzięli udział potomkowie rodu Radziwiłłów. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w intencji mieszkańców gminy Sławatycze w cerkwi i kościele. Ks. Michał Wasilczyk, proboszcz parafii prawosławnej w Sławatyczach, dokonał poświęcenia przedłożonych insygniów. Do zebranych zwrócił się również Jego Ekscelencja Abel, Arcybiskup Lubelski i Chełmski w liście skierowanym do Władz Gminy Sławatycze. Nawiązał w nim do powrotu do wschodniosłowiańskiej tradycji początków Sławatycz. Uroczystości zakończyły się odsłonięciem herbu na budynku Urzędu Gminy Sławatycze i wciągnięciem flagi państwowej oraz miejscowości Sławatycz. [Zdj. 5]



zdj. 4



zdj. 5



zdj. 6

Uroczystości ku czci św. Romana w Zamościu

→ 10 października 2015 r. odbyły się uroczystości ku czci św. Romana Wyznawcy w Zamościu. Obchody święta połączone były z inauguracją roku akademickiego w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Zamościu. Święte Liturgii Św. przewodniczył ks. mitrat Włodzimierz Klimiuk. Na nabożeństwie obecni byli liczni zgromadzeni studenci, parafianie oraz sympatycy parafii. Stało się już tradycją, iż w dniu pamięci św. Romana prawosławni studenci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Zamościu, modlą się za pomyślność w nowym roku akademickim. W związku z tym zamojską parafię zaszczyli swoją obecnością przedstawiciele władz uczelni: Jego Magnificencja prof. dr hab. Waldemar Martyn wraz z małżonką oraz prorektor uczelni – dr Kazimierz Chrzanowski. Z ramienia Cerkwi Prawosławnej duszpasterzem akademickim w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Zamościu jest ks. Witold Charkiewicz. [Zdj. 6]

25 lat nauki religii w szkołach

→ 12 października w Lublinie odbyły się uroczystości poświęcone 25-leciu nauczania religii prawosławnej w systemie oświaty na terenie diecezji lubelsko-chełmskiej. Obchody rozpoczęto uroczystym nabożeństwem dziękczynnym sprawowanym w cerkwi katedralnej Przemienienia Pańskiego w Lublinie, któremu przewodniczył arcybiskup Abel, ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej oraz duchowni odpowiedzialni za całokształt katechezy w diecezji. Kolejnym punktem uroczystości była poprowadzona przez ks. mitrata Jana Łukaszuka, proboszcza parafii prawosławnej w Chełmie, konferencja pt. *Jubileusz 25-lecia nauczania religii prawosławnej w szkole*, która odbyła się w Lubelskim Instytucie Kultury Prawosławnej. Konferencję zorganizowała Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska oraz Lubelskie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli przy współpracy Wizytatora Religii Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej i Lubelskiego Instytutu Kultury Prawosławnej. [Zdj. 7]

Święto Opieki Matki Bożej w Kobylanach

→ 14 października swoje święto patronalne obchodziła parafia prawosławna w Kobylanach. Na uroczystości liturgiczne przybyli duchowni z dekanatów białskiego i terespolskiego na czele z ks. mitratem Wincentym Pugacewiczem i dziekanem okręgu terespolskiego – ks. Janem Dmitrukiem. Święte homilię wygłosił przełożony Domu Zakonnego p.w. św. Serafima Sarowskiego w Kostomłotach – o. ihumen Ambroży. Przybliżył on historię obchodzonego święta i podkreślił, jak ważna jest nasza modlitwa do Przenajświętszej Bogurodzicy. Przybyło wielu wiernych, zarówno miejscowych, jak i gości



z sąsiednich parafii. Uroczystości w Kobylanach zakończyły podziękowania proboszcza, ks. Michała Ciuchaja pod adresem zgromadzonych, a także tych wszystkich, którzy na co dzień wkładają swój trud w funkcjonowanie parafii. [Zdj. 8]

Święto Opieki Matki Bożej w Sławatyczach

→ 14 października miały miejsce liturgiczne uroczystości ku czci święta Opieki Matki Bożej również w parafii prawosławnej w Sławatyczach. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem *całnocnego czuwania*, któremu przewodniczył namiestnik monasteru p.w. św. Serafima z Sarowa w Kostomłotach – o. ihumen Ambroży. Następnego dnia modlitwy rozpoczęły się *akatysem* święta Opieki Matki Bożej, sprawowanym przez ks. Jarosława Szczura z Puław. Liturgii Św. przewodniczył archimandryta Jerzy (Siewiereniuk) z Kopytowa. Po świątecznym czytaniu Ewangelii ze słowem do wiernych zwrócił się puławski proboszcz. Świąteczny dzień zakończyła uroczysta procesja oraz liczne słowa podziękowań. Szczególnie wszystkich wiernych pozdrowił archimandryta Jerzy, który wiele lat opiekował się sławatycką parafią. Następnie swoje słowa podziękowań i pozdrowień wygłosił proboszcz parafii – ks. Michał Wasilczyk. [Zdj. 9]

Święto w monasterze w Turkowicach

→ Dzień święta Opieki Matki Bożej to również święto w monasterze w Turkowicach. Świąteczne uroczystości rozpoczęły się w przeddzień święta całnocnym czuwaniem. Następnego dnia Liturgii Św. przewodniczył arcybiskup lubelsko-chełmski Abel w asyście licznie przybyłego duchowieństwa. Homilię wygłosił arcybiskup Abel. Na uroczystości licznie przybyli pielgrzymi, zarówno z terenów diecezji lubelsko-chełmskiej, jak również z sąsiedniej Ukrainy. [Zdj. 10]

Uroczystości w parafii św. Trójcy w Siedlcach

→ W niedzielę, 18 października, obchodzono rocznicowe uroczystości liturgiczne wniesienia do siedleckiej cerkwi Częstochowskiej Ikony Matki Bożej, poświęcenia dzwonów oraz wniesienia do świątyni części relikwii św. Haralampiusza. W uroczystościach wziął udział ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej, arcybiskup Abel. W swoim słowie skierowanym do wiernych władca zwrócił szczególną uwagę na orędownictwo świętych. Podkreślił, że dzisiejsza okoliczność to szczególne błogosławieństwo dla siedleckiej wspólnoty prawosławnej. Na zakończenie uroczystości sprawowany był świąteczny *molebień*. Seniorzy parafii w imieniu Świętego Soboru Biskupów PAKP zostali odznaczeni orderami Świętej Równej Apostołów Marii Magdaleny: II stopnia – Antonina Chmielak, zaś Jan i Luba Samoluk, Anna Otroba, Nina Ignaciuk, Wiera Tkaczenko i Olga Chromińska – III stopnia. Arcybi-



zdj. 10



zdj. 11



zdj. 12



zdj. 13

skup Abel dziękował również ks. proboszczowi – Sławomirowi Kochanowi za gorliwą posługę duszpasterską oraz dyrygentce chóru – Justynie Pikutin. [Zdj. 11]

Lubelskiej Ikony Bogurodzicy

→ Tradycyjnie w ostatnią niedzielę października lubelska cerkiew katedralna p.w. Przemienienia Pańskiego uroczystie adoruje Lubelską Ikonę Matki Bożej. W tegorocznych uroczystościach uczestniczyli: Zwierzchnik Cerkwi Prawosławnej w Polsce, Jego Eminencja Sawa, arcybiskup białostocko-gdański Jakub oraz gospodarz diecezji lubelsko-chełmskiej – arcybiskup Abel. Okolicznościową, świąteczną homilię wygłosił władca Jakub nawiązując do czytanej ewangelii o bogaczu i Łazarzu oraz do tradycji kultu Lubelskiej Ikony Matki Bożej. Uroczystość zakończyła się procesją wokół świątyni. Na zakończenie do duchowieństwa i wiernych zwrócił się metropolita Sawa, wspominając umęczoną doświadczeniami ziemię Chełmszczyzny i Południowego Podlasia w kontekście cudotwórczych ikon Matki Bożej na tych terenach. Lubelska uroczystość miała również wymiar jubileuszowy: ks. mitrata Andrzeja Łosia, proboszcza parafii katedralnej, w imieniu Świętego Soboru Biskupów PAKP metropolita nagrodił orderem Świętej Równnej Apostołów Marii Magdaleny II stopnia, a parafian: Aleksandra Kowalskiego, Sergiusza Buharina, Jana Marczuka, Annę Marczuk oraz Ludmiłę Kędzierską – III stopnia. [Zdj. 13]

Św. Dymitra Sołuńskiego w Janówce

→ W dniu św. Dymitra swoje święto patronalne obchodzi niewielka filia parafii prawosławnej w Sławatyczach – Janówka. W świątecznych uroczystościach uczestniczyło duchowieństwo diecezji lubelsko-chełmskiej oraz wierni parafii w Janówce, Sławatyczach oraz sąsiednich parafii. Za przybycie dziękował wszystkim proboszcz parafii w Sławatyczach – ks. Michał Wasilczyk.

Podwójne Święto w Tarnogrodzie

→ 10 listopada miały miejsce uroczystości poświęcone czci Matki Bożej w Jej Tarnogrodzkiej Ikonie oraz św. Leoncjusza (Stasiewicza). W przeddzień święta sprawowano całonocne czuwanie, a kolejny dzień rozpoczął *akaty* ku czci syna ziemi tarnogrodzkiej – św. Leoncjusza Wyznawcy. Następnie po uroczystym powitaniu arcybiskupa lubelskiego i chełmskiego Abła przez młodzież, starostę parafialnego oraz proboszcza – ks. mitrata Włodzimierza Klimiuka sprawowano Liturgię Św. w asyście licznie zgromadzonego duchowieństwa. Ze słowem do wiernych zwrócił się ks. Korneliusz Wilkiel z Biłgoraja. Warto dodać, że na tegoroczne uroczystości do Tarnogrodu, oprócz parafian, przybyła grupa pielgrzymów z północnej części diecezji lubelsko-chełmskiej. Obchody podwójne-



go święta zakończyły się uroczystą procesją, po której arcybiskup Abel podziękował za przybycie i wspólną modlitwę wiernym i duchowieństwu.

Uroczystości ku czci św. Archanioła Michała w Kodniu i Holeszowie

→ Św. Archanioł Michał to święty niezwykle czczony w na-

szej diecezji. W dniu jego pamięci, 21 listopada, dwie diecezjalne parafie obchodziły swoje święto patronalne: Kodeń i Holeszów. Świąteczne uroczystości licznie zgromadziły duchowieństwo i wiernych sąsiednich parafii, którzy w swych modlitwach prosili o niebiańskie wstawiennictwo św. Archanioła Michała.

Uroczystości liturgiczne w Terespolu przed ikoną Bogurodzicy *Szybko spełniającej prośby*

→ Tradycyjnie już od 5 lat w terespolskiej cerkwi św. ap. Jana Teologa, 22 listopada, gromadzą się wierni, aby wznieść swoje modlitwy przed ikoną Matki Bożej *Skoropostusznicy*. Terespolskie uroczystości rozpoczęły się w sobotni wieczór *całnocnym czuwaniem*, któremu przewodniczył ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej, arcybiskup Abel. W niedzielę do terespolskiej świątyni przybyli pielgrzymi z Białorusi, Brześcia, Pińska, Białegostoku, Siemiatycz, Orli, a także z pobliskich nadbużańskich parafii Południowego Podlasia. Liturgicznym uroczystościom przewodniczył arcybiskup lubelski i chełmski Abel, któremu asystował biskup gorlicki Paisjusz oraz dwudziestu duchownych. Po zakończonej Liturgii Św. arcybiskup Abel podziękował władcy Paisjuszowi, następnie przybyłym pielgrzymom oraz wszystkim diecezjanom. Tegoroczne uroczystości zakończył *akatyś* sprawowany przed cudowną Ikoną Bogurodzicy *Szybko spełniającej prośby*, podczas którego wierni dostąpili łaski pomazania olejem – mirem spływającym z oblicza Matki Bożej w Terespolu. [Zdj. 13]

Relikwie św. Apostoła Andrzeja w lubelskiej katedrze

→ W dniu pamięci św. ap. Andrzeja wg nowego stylu arcybiskup Abel wniósł do lubelskiej cerkwi katedralnej p.w. Przemienienia Pańskiego relikwie św. ap. Andrzeja, które zostały umieszczone, w poświęconej po zakończonym sobotnim *wsienocnym bdieniju*, ikonie świętego. Przed rozpoczęciem niedzielnej Liturgii Św. władca włożył do ikony cząstkę relikwii św. apostoła Andrzeja. Niedzielna Liturgia Św. zakończyła się modlitwą do świętego. [Zdj. 14]

Konferencja duchowieństwa w Lublinie

→ W sobotę, 28 listopada, odbyła się konferencja duchowieństwa diecezji lubelsko-chełmskiej. Rozpoczęła się ona Liturgią Św. sprawowaną przez arcybiskupa Abła, ks. Tomasza Łotysza (Horostyta), ks. Marcina Chyla (Sandomierz) oraz diakona Wadima Sztemburskijego (Chełm) w cerkwi katedralnej Przemienienia Pańskiego w Lublinie. Okolicznościową homilię wygłosił ks. Marcin Chyl, proboszcz parafii w Sandomierzu. Obrady uroczyste otworzył arcybiskup Abel, ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej, który powitał zebrane duchowieństwo. Z okolicznościowymi referatami wystąpili: ks. Tomasz



Wołosik – proboszcz parafii w Zabłociu oraz ks. Wiesław Skiepmo – proboszcz parafii w Nosowie. W dalszej części obrad dyskutowano nad bieżącymi sprawami w diecezji. Postanowiono również ujednoczyć ubiór liturgicznych nakryć na głowy duchownych. Wszystkim duchownym rozdano *kamitawki* oraz fioletowe i czarne *skufje* do użytku liturgicznego. [Zdj. 15]

Uroczystości w Katyniu ku czci św. Serafima

→ Na zaproszenie biskupa Izydora, metropolity smoleńskiego i rośławskiego, w tegorocznych uroczystościach ku czci św. Serafima w Katyniu uczestniczył arcybiskup

lubelsko-chełmski Abel w asyście ks. mitrata płk. Michała Dudicza, ks. Michała Ciuchaja oraz subdiakona Tymoteusza Kozki. Uroczystości odbyły się w nowo wybudowanej cerkwi p.w. Zmartwychwstania Pańskiego w Katyniu. Po zakończonej Liturgii Św. wszyscy udali się procesją na część cmentarną nekropolii katyńskiej, gdzie sprawowano *litiję* za zmarłych spoczywających w ziemi katyńskiej. Władka Abel odniósł się do osoby św. arcybiskupa Serafima, apostoła *bieżeńców* i duchowego przewodnika Chełmszczyzny. [Zdj. 16]

Władka Abel z wizytą w Kazachstanie

→ Arcybiskup Abel wziął udział w jubileuszowych uroczystościach ku czci św. Jana z Kronsztadu, które miały miejsce w dniach 12-13 grudnia br. w Astanie (Kazachstan). Władka Abel przebywał w Kazachstanie wraz z ks. Korneliuszem Wilkielem oraz Michałem Jakimczukiem. Ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej został odznaczony medalem św. męczennika Pimiena, zaś ks. Korneliusz Wilkiel oraz Michał Jakimczuk – medalem *1000-lecia śmierci św. Równego Apostołów Wielkiego Księcia Włodzimierza*. Delegacja PAKP uczestniczyła w uroczystościach w Kazachstanie na zaproszenie ordynariusza Metropolitarne Okręgu Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego w Republice Kazachstanu – metropolity Aleksandra. Zwieńczeniem uroczystości był wieczór muzyczno-literacki poświęcony 25-leciu kanonizacji św. Jana z Kronsztadu. [Zdj. 17]

Uroczystości ku czci św. Barbary we Lwowie

→ Na zaproszenie ordynariusza diecezji lwowsko-halickiej, metropolity Filareta, tegorocznym uroczystościom ku czci św. Barbary we Lwowie przewodniczył arcybiskup

lubelski i chełmski Abel. W cerkwi p.w. św. Jerzego znajduje się cząsteczka relikwii świętej. Podczas całonocnego czuwania czytany był *akafist* do św. Barbary. W dni święta podczas uroczystej Liturgii Św. z homilią do wiernych zwrócił się arcybiskup Abel. Oprócz hierarchów goszczących we Lwowie na święto przybyło duchowieństwo z Wołynia, innych diecezji ziemi halickiej oraz Rosji. [Zdj. 18]

Hierarchowie z Ukrainy w Lublinie

→ Niedzielnej Liturgii Św. 22 grudnia br. w lubelskiej katedrze p.w. Przemienienia Pańskiego przewodniczył metropolita winnicki i barski Symeon, a asystował mu arcybiskup żytomierski i nowograd-wołyński Nikodem oraz arcybiskup lubelski i chełmski Abel. Po nabożeństwie arcybiskup Abel podziękował gościom za przybycie, a metropolita Symeon złożył lubelskim parafianom życzenia świąteczne. [Zdj. 19]

Rekolekcje duchowieństwa

→ W okresie postu filipowego odbyły się rekolekcje duchowieństwa diecezji lubelsko-chełmskiej: dekanatów bialskiego i terespolskiego – w parafii p.w. św. Serafima (Ostroumowa) w Białej Podlaskiej, chełmskiego – w Horostycie, lubelskiego - w Lublinie. Podczas rekolekcw Białej Podlaskiej duchowni przystąpili do sakramentu spowiedzi, sprawowanego przez diecezjalnego spowiednika – ks. Aleksego Subotko, a następnie sprawowana była Liturgia Św. Wysłuchano również okolicznościowych referatów. Rekolekcje to czas sakramentalnego i duchowego przygotowania kapłanów do święta Bożego Narodzenia. [Zdj. 20]



Chrystos się Rodzi, czyli o kolędowaniu z Bractwem

Przygotował:
MATEUSZ MARCZUK

Coroczne kolędowanie z Zarządem BMP DL-Ch stało się już *bractwową* tradycją. Każdy z kolędników rezygnuje ze świąt spędzanych z rodziną, by ten wspomniały świąteczny zwyczaj nie zaginął. Ponadto jest to czas spędzony w gronie jakże bliskich osób – w wielkiej *bractwowej* rodzinie. Chociaż nie każdy z nas śpiewa jak Boticelli, tutaj bardziej liczy się gest i sama obecność. Poziom *chórku* z roku na rok wzrasta – już niedługo planujemy wchodzić do domów śpiewając na rozgrzewkę *Szczedryj szchedryk*. Kolędnicy zawsze przyjmowani są bardzo gościnnie przez gospodarzy. Często, pomimo napiętego planu, muszą zostać dłuższą chwilę, bo nie chcą ich wypuścić, częstując domowymi ciastami i swojskimi wyrobami. A co więcej – nikt nie opuści domu bez wypchniętych cukierkami kieszeni. No cóż – gospodarzom się przecież nie odmawia!

Kolędowanie to także nieopisana satysfakcja dla samego siebie. Kiedy razem z gwiazdą wchodzimy do małej chatki, w której leży całkowicie sparaliżowana starsza osoba, czy istnieje coś piękniejszego, niż uśmiech ze łzami na jej twarzy? Zdarzało się nam odwiedzać i takie osoby.

Czasy, w których żyjemy wymagają od nas, by tradycję kolędowania na wsi przenieść także do miasta. Jest to na pewno większe wyzwanie – głównie ze względu na transport. Kolędując w Lublinie wielokrotnie podróżowaliśmy komunikacją miejską – kilkusobowa grupa kolędników z gwiazdą w autobusie (i to np. 17 stycznia!), niejednego wprawiała w osłupienie. Być może wzięto nas za zbłąkanych uczestników pochodu Trzech Króli – kto wie. Najbardziej zdziwiony był chyba kierowca, którego poprosiliśmy o zrobienie nam zdjęcia na tle autobusu.

Pomimo wielu niedogodności, zawsze znajdzie się grupa młodzieży, która chętnie obwieszcza radosną nowinę o Narodzeniu Chrystusa. Dziękujemy wszystkim, którzy dotychczas przyczyniali się do tego wspomniałego dzieła i liczymy, że *zarazimy* tą inicjatywą nowe osoby, tak, by zachować ciągłość stałego punktu w życiu BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, ale również – wiernie stać na straży tradycji kolędowania i w przyszłości przekazać pałeczkę następnym pokoleniom. Zapraszamy do wspólnego kolędowania! *Chrystos Rodzajetsia!*

Dochód z kolędowania co roku przeznaczany jest na działalność diecezjalnego bractwa – organizację pielgrzymek, konkursów, utrzymanie busa, sklepiku i wielu innych.

A w podziękowaniu dla tych, którzy już zasmakowali *bractwowego* kolędowania, ale również i dla naszych przyszłych kolędników – dedykujemy wierszyk:

Pośród zawieruchy i śnieżnej zamieci –
Pędzi transporter – a w środku wiezie dzieci.
Nie żadne dzieci a *kolędniki*.
Mają *na fula* włączone głośniki.
Koladok słuchają, tekst powtarzają,
Bo zaraz na wiosce występ swój mają.
Są już na miejscu, jeszcze szybkie szyki:
Kto bierze gwiazdę, a kto mówi wierszyki,
Kto zadaje ton, a kto drzwi zamyka,
Kto stoi z tyłu i śpiewa *na karpika*.
Wszystko ustalone, jak zawsze *na wariata*,
Noc już dawno ciemna – a to pierwsza chata.
Zmarznięte *bratczyki* z busa wysiadają
I bardzo szybko do domu wpadają,
Choć chata mała i ciasno tu trochę,
Młodzież i tak ma z tego radochę.
Drzwi się zamykają – chwila na strojenie,
I po chwili rozpoczyna się *bractwowe* *pienije*.
I choć co roku te same *koladki*,
Zawsze nam wpadną dobre czekoladki.
Gospodyni częstuje: ciasteczko, marmolada,
Dla tak gościnnych ludzi – odmówić nie wypada.
Lecz po chwili Szełfowa pod stołem nas szturcha,
Każdy wyczuwa, że niedługo zbiórka.
Za gościnę dziękują i szczerze pozdrawiają,
Bo za płotem na kolędę jeszcze inni czekają.
Kolędowanie jest ważne,
I zapamiętajcie to!
**Koły Chrystos się Rodzi
Trebą Sławity Joho!**

KOLEĐOWANIE BRACCTWA W TARNOGRODZIE, BIAŁEJ PODLASKIEJ I LUBLINIE



DZWON W CERKWI PRAWOSŁAWNEJ i dzwony diecezji lubelsko-chełmskiej

Przygotowała:
KATARZYNA RABCZUK

Zwołuje na nabożeństwa, wskazuje na ważne momenty w trakcie sprawowania Liturgii Św., towarzyszy powitanium hierarchów i świątecznym procesjom, nawołuje do modlitwy, obwieszcza, młodym małżeństwom wskazuje nową drogę życiową, zmarłych odprowadza w ich ostatnią ziemską wędrówkę, oczyszcza, raduje. Towarzyszy nam od narodzin aż do śmierci. Tylko doświadczeni dzwonnicy wiedzą jak ciężką sztuką jest umiejętność dzwonienia i jak uczy wytrzymałości. Rytmiczne uderzenia sercem dzwonu w kielich – a nie odwrotnie – są nierozzerwalną częścią prawosławnych nabożeństw i uroczystości. Cerkiewny dzwon – oprócz śpiewu, jedyny instrument w Cerkwi. W chrześcijańskich świątyniach pojawił się już w XI wieku, jeszcze przed podziałem chrześcijaństwa.

Element modlitwy, ale i nie tylko

Cerkiewny dzwon nawołuje do modlitwy, przypomina o Bogu. Tak, dzwonienie to modlitwa – modlitwa płynąca z serca dzwonnika, to wyrażenie jego wiary i poświęcenie. Jednak dzwonnik musi pamiętać również o szczególnym zachowaniu uwagi i koncentracji – tak, by nie zadzwonić w nieodpowiednim momencie. Od kilku lat w Supraślu odbywa się Międzynarodowy Festiwal Cerkiewnego Dzwonienia. Uczestnicy grają na dzwonach supraskiego monasteru, kultywują tradycję cerkiewnego dzwonienia i ocalają ją od zapomnienia. Odbywają się wykłady i zajęcia praktyczne prowadzone przez specjalistów nie tylko z kraju, ale i z zagranicy, przede wszystkim z Rosji i Białorusi. Mówi się, że cerkiewne dzwonienie ma również szczególne właściwości: uspokaja, uzdrowia, a nawet wygania biesy. Rzeczywiście, to właśnie cerkiewny dzwon pomaga skoncentrować się, zatrzymać na chwilę i posłuchać samego siebie, co w dzisiejszych czasach dla niektórych bywa nie lada wyzwaniem. Jednym słowem – dźwięk dzwonu bardzo korzystnie wpływa na ludzką psychikę i stan duszy.

Swoje dzwony

Na wsiach dzwon wyznaczał pory gospodarskich zajęć, dawał znać o



świętach i niedzielach, towarzyszył naszym dziadkom od narodzin aż do śmierci. Przyszedł jednak ten tragiczny czas, kiedy nagle zabrakło cerkiewnego dzwonienia. W wyniku działań wojennych oraz akcji burzenia świątyń prawosławnych na terenach Chełmszczyzny i Południowego Podlasia dzwony zamilkły. Zamilkły już w 1915 r., kiedy ludność udała się na tułaczkę – bieżni-stwo w głąb Rosji. Później ludzi znów wygnano – tym razem akcja *Wisła*. Przepelnione wagony wywoziły ich w dalekie strony. Zostawili swoje domy, cerkwie i *swoje* dzwony – zniszczone, zapomniane, wywiezione. Na Zacho-

dzie dzwony biły inaczej – nie tak jak *swoje*. Ale na przekór wszystkiego w uszach wciąż brzmiał przepiękny dźwięk tych *swoich*. I jakby mechanicznie dalej wyznaczał pory gospodarskich zajęć, mimo, że setki km od rodzinnych wsi i parafii.

Lata trwogi

Lata drugiej wojny światowej. Niepewność, lęk, strach i niebezpieczeństwo ze strony oddziałów wojskowych. To był trudny czas zarówno dla monasteru św. Onufrego, jak i wiernych monasterskiej parafii. I choć modlitwa w murach jabłeczńskiego monasteru

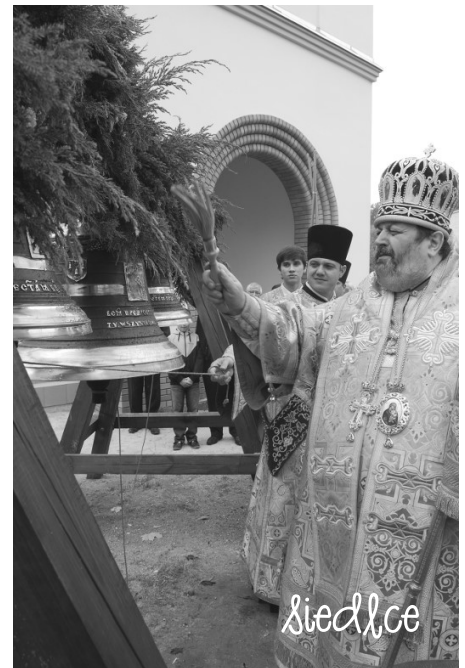


trwała nieprzerwanie nawet wtedy, paschalne dzwonienie nie niosło na nadbużańskie mokradła takiej radości jak zawsze. Św. męczennik Ignacy Jabłecznyński był najstarszym mnichem spośród braci monasteru. W nocy z 9 na 10 sierpnia 1942 r. poniósł męczeńską śmierć z rąk oprawców – na dzwonnicy. Nie przestraszył się, zdołał dobiec i wejść po schodach, mimo swojego sędziwego już wieku. Zadzwoił na twogę, na alarm, chcąc bronić monasteru i wiary prawosławnej. W 2014 r. podczas święta ku czci św. Onufrego poświęcono nowe dzwony. Biją jeszcze głośniej i jeszcze radośniej. Już nie przestaną. Stary dzwon przekazano do monasteru w Turkowicach. Teraz służy siostram na równie ciężko doświadczonej ziemi turkowickiej.

Paschalna radość

Dzisiaj w diecezji lubelsko-chełmskiej bije wielkie serce – wiernych, którzy na przekór wojennym zawieruchom, bieżącego, akcjom burzenia cerkwi i Wiśła, wrócili, by znów zabić w swoje dzwony. Dzwony biją z radością, którą porównać można do tej paschalnej, bezgranicznej, kiedy w paschalnym tygodniu dzwonić może każdy i kiedy chce. Prawosławna monasterska modli-

wa powróciła do Turkowic i Kostomłot, dokonano kanonizacji Męczenników Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej, sygnów tej ziemi. Remontują się stare, zniszczone cerkwie i budują nowe, pną się ku górze dzwonnice, montowane są nowe dzwony. W przeciągu ostatnich kilkunastu lat zadzwoniły nowe, m.in. w Terespolu (2004 r.), Kodniu (2006 r.), Zamościu (2009 r.), Lublinie (2008 r.), Siedlcach (2013 r.), Jabłecznej (2014 r.), Biłgoraju (2015 r.). 7 kwietnia 2013 r. w cerkwiach diecezji lubelsko-chełmskiej przeprowadzono ogólnodiecezjalną kolektę na dzwony do cerkwi p.w. św. Archanioła Michała w Holeszowie. Holeszów był jedną z miejscowości, w której w 1938 r. zburzono miejscową świątynię. Dzwony ufundowane z ofiar wiernych diecezji były jednym ze znaków pamięci o wydarzeniach 1938 r., a ich uroczyste poświęcenie nastąpiło w trakcie centralnych obchodów 75. rocznicy akcji burzenia cerkwi – 21 listopada 2013 r. W wielu takich parafiach dzwony zabiły po kilkudziesięciu latach przerwy. Prawosławny lud powrócił, powróciła prawosławna tradycja, zabiły swoje dzwony. I choć, tak jak np. w holeszowskiej parafii, pozostała dosłownie garstka wiernych, to dzwony stanowią o wielkiej duchowej sile narodu,



oddają hołd tym, którzy polegli za wiarę.

Już niedługo koniec generalnego remontu *perły* cerkiewnej architektury diecezji lubelsko-chełmskiej – sławatyckiej cerkwi pw. Opieki Matki Bożej. I w Sławatyczach w końcu zabią nowe, swoje dzwony, które, już tak wyczekiwane przez parafian, zwieńczą, jakże ważny dla nich i wymowny, remont tej świątyni. Ofiary na zakup nowych dzwonów zbierane są podczas diecezjalnych świąt.

Konsekwencje bieżenstwa dla wspólnot monastycznych i parafialnych na terenie obecnej diecezji lubelsko-chełmskiej

Przygotował:
KS. WIESŁAW SKIEPKO

W języku rosyjskim mianem *bieżeństwa* 1915 roku okreśłany jest termin uchodźstwa, a dokładniej wielkiego, przymusowego exodusu ludności z terenów pochłoniętych działaniami I wojny światowej w głąb Imperium Rosyjskiego, który to obejmował, aczkolwiek nie w jednolitym stopniu, wszystkie grupy społeczne i narodowościowe, zamieszkujące zachodnie tereny tegoż mocarstwa.

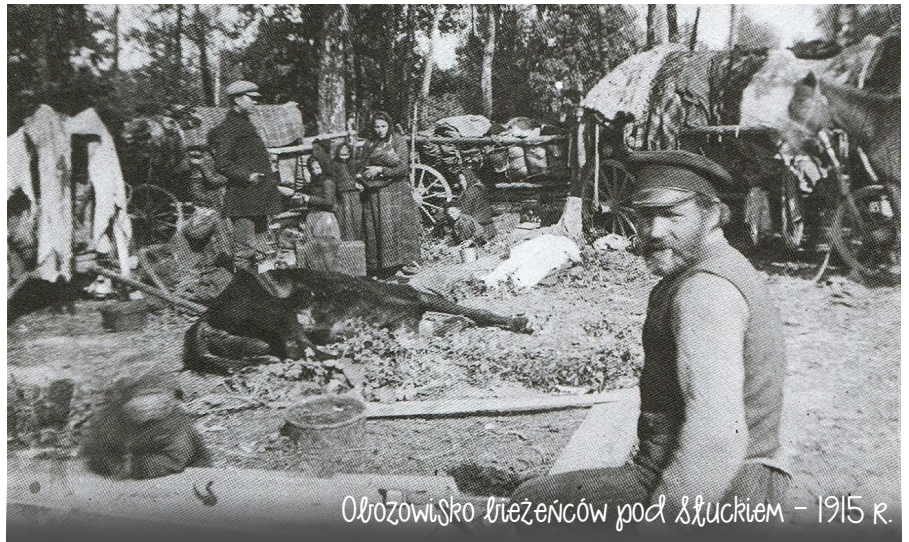
Bieżenstwo swoim zasięgiem obejmowało tereny zajęte przez wrogą armię niemiecką, a mianowicie wspomniane już zachodnie gubernie Imperium Rosyjskiego – głównie gubernię grodzieńską i większość guberni Królestwa Polskiego, czyli: chełmską, lubelską, siedlecką oraz częściowo miejscowości w Galicji zajęte przez armię carską w 1914 r. 3 maja 1915 r., gdy armia niemiecka przerwała linię obrony i w bardzo szybki sposób przesunęła się na wschód, władze carskie zarządziły ewakuację, wraz z wycofującymi się wojskami, wszelkich carskich urzędów, zakładów pracy, szkół, duchownych, którzy byli traktowani jako urzędnicy oraz całej ludności cywilnej z wymienionych terenów guberni.

Armia rosyjska w trakcie działań wojennych stosowała tzw. taktykę spalonych ziem – wycofując się z pozostawionych terenów kozacy, nie chcąc zostawiać zaplecza gospodarczego dla następujących wrogich wojsk, skrupulatnie pilnowali, by ludność z danych miejscowości została całkowicie wysiedlona, a pozostałe po niej zabudowania, jak i pola obsiane zbożem, doszczętnie spalone tak, by wróg nie posiadał żadnych warunków do egzystencji.

Opustoszały gównie prawosławne, czy też mieszane wyznaniowo wsie – część ludności, zarówno prawosławnej, jak i rzymskokatolickiej, niechętna



Bieżenci w okolicach Dobrujska – 1915 r.



Obłowitzko bieżenców pod Łuckiem – 1915 r.

opuszczaniu swoich rodzinnych ziem w trakcie akcji przesiedleńczej, zaczęła się ukrywać wśród okolicznych lasów, czekając na przejście frontu tak, by w późniejszym czasie powrócić do swoich domostw. Katolicy w znacznie mniejszym stopniu opuszczali swoje miejscowości, nie poczuwając się do lojalności wobec państwa rosyjskiego. Trzeba

także zaznaczyć, iż w *bieżeństwie* uczestniczyli także mieszkańcy miejscowości narodowości żydowskiej.

Aby podsyć niepokoje wśród mającej się ewakuować ludności, władze carskie rozpowszechniały propagandę, iż następujący wrodoży żołnierze to istne diabły – mieli obdzierać ludzi ze skóry, kobietom obcinać piersi, dzieci topić w

studniach i wszystkich bez wyjątku mordować – i jak nietrudno było się domyślić, wśród prostej, miejscowej ludności wybuchła panika. Władze nakazały także wywiezienie majątku cerkiewnego - zdejmowano i wysyłano w głąb Rosji dorobek wielu pokoleń – dzwony, ikony oraz naczynia liturgiczne. Wyjeżdżało także wielu duchownych, często pochodzących z dalekiej Rosji – to musiało mieć duży wpływ na postawę prostego ludu, zwłaszcza, że do wyjazdu namawiano także i w cerkwi.

Na emigracji z *bieżeńcami*, którzy byli zarejestrowani na oficjalnej liście uciekinierów, obchodzono się bardzo dobrze. Istniały różnego rodzaju instytucje świadczące pomoc przesiedleńcom, takie jak Komitet Pomocy Wielkiej Księżnej Tatiany – znajdujący im m.in. pracę, zakwaterowanie czy też stałą, miesięczną zapomogę. Sytuacja miała się z gołą inaczej co do osób, które już w czasie późniejszym na własną rękę uciekały przed naporem wrogich wojsk, nie zapisawszy się na oficjalną listę – bywało i tak, że całkowicie pozabawiano je oficjalnej pomocy, wręcz środków do życia.

Bardzo trudnym sposobem było także określenie liczby *bieżeńców* – niektóre dane mówią o 3 milionach osób, inne natomiast o liczbie dwukrotnie wyższej. Wśród uchodźców najliczniejszą grupę stanowiły kobiety i dzieci. Niestety to w tej grupie była największa śmiertelność. Szacuje się, iż w drodze na *bieżeństwo* lub powrotnej na swoją ojcowiznę życie utraciło, wskutek niedożywienia, wybuchu różnorodnych epidemii, ok. 1/3 ludności – tak, że szlak ewakuacyjny został oznaczony tysiącami bezimiennych grobów.

Po wybuchu rewolucji październikowej sytuacja przesiedleńców w znaczny sposób się pogorszyła – w nowej, rewolucyjnej Rosji okazali się *personą non grata*, zaczął się więc powrót w swoje rodzinne strony, który wcale nie okazał się taki łatwy. W koń-



Szlak bieżeńców znaczyły naprędce wykopane mogiły - 1915 r.



Bieżeńcy na trakcie włodawskim - 1915 r.

cu, po pokonaniu wielu trudności, gdy już udało im się dotrzeć na swoją ojcowiznę – w nowej rzeczywistości odrodzonej Polski pozostali taką samą *personą*, jak i po drugiej stronie granicy. Najdotkliwiej skutki ewakuacji odczuła społeczność prawosławna. W wyniku bieżeństwa w 1915 r. według statystyk ubytki prawosławnej ludności w diecezji lubelsko-chełmskiej odnotowano na ok. 90%.

Wybuch I wojny światowej oraz podążające za nim znamienne konsekwencje w sposób szczególnie dotkliwy odzwierciedliły się w sytuacji Cerkwi Prawosławnej w Polsce, nie mającej jeszcze w tym czasie statusu niezależności (autokefalii). Rewindykacji, czy też zniszczeniu, uległy dziesiątki świątyń nie mających w trakcie działań wojennych, a także bezpośrednio po nich, prawowitego właściciela.

Niektóre źródła podają, że w prawosławnej diecezji chełmskiej między ro-

kiem 1915 a 1918 działalności nie prowadził żaden duchowny, mimo że na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w tychże latach pozostawało ok. 25 000 ludności prawosławnej. Na terenie diecezji chełmskiej między 28 czerwca 1916 r. a 11 listopada 1918 r. Kościół Rzymskokatolicki dokonał rewindykacji 15 świątyń, zaś problemy z powrotami wiernych Cerkwi Prawosławnej do domów umożliwiły do końca 1919 r. rewindykację kolejnych 150 cerkwi z ponad 400 obiektami. Należy zaznaczyć, że na tym obszarze rozwinął się konflikt prawosławno-katolicki i polsko-ukraiński. W wielu miejscach opustoszałe siedliska ludności prawosławnej zasiedlali rzymscy katolicy, pochodzący z pobliskich wsi, a na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu – polscy osadnicy z Galicji. Takie i im podobne sytuacje stały się po I wojnie światowej zarzewiem lokalnych konfliktów na tym terenie.

Utracony potencjał duchowo-materiałny – monaster

Przełom XIX i XX wieku to okres rozkwitu życia religijnego na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu. Powstało tam wówczas kilka monasterów żeńskich (wyjątkiem jest męski monaster św. Onufrego Wielkiego w Jabłecznej, powstały w XV wieku), które miały ogromne znaczenie w życiu miejscowej, nie tylko prawosławnej, ludności.

Życie monastyczne na terenie diecezji koncentrowało się przede wszystkim w domu biskupim, znajdującym się na Górze Chełmskiej – pradedawnym siedzibie księcia Daniela Halickiego, gdzie tenże dom, będący jednocześnie kancelarią biskupią z siedzibą w Chełmie, pełnił rolę zarówno administracyjną, jak i cerkiewną. Faktycznie był rezydencją biskupów, początkowo lubelskich, później zaś od 1905 r. – chełmskich. Wewnątrz budynku znajdowała się kaplica p.w. Archanioła Michała. W roku 1883 biskup lubelski Modest zdecydował, iż dom biskupi będzie spełniał jednocześnie rolę wspólnoty zakonnej.

Wokół monasterów, powołanych do życia na mocy dekretów biskupów chełmskich, dominowały wspólnoty żeńskie, które organizowały przytułki, szkoły, szpitale. Tam siostry rozszerzały pole działalności poza granice swoich założeń – chodziły po wsiach jako położne, odwiedzały chorych, staruszki, dokonywały pochówku samotnych oraz okazywały różnorodną pomoc miejscowej ludności. Niestety kres rozwojowi oraz działalności monasterów położyły działania I wojny światowej, a także masowa ewakuacja w głąb Rosji, która zupełnie zdeorganizowała życie monastyczne na terenie diecezji chełmskiej. W jej wyniku bezpowrotnie zamarło życie w niemalże wszystkich monasterach (oprócz monasteru w Jabłecznej). Dzieła dokończyła ustawa o konfiskacie majątku cerkiewnego w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości przez Polskę. Jedy-



Praczniki wieżarki, prace zorganizował Ogólnorosyjski Związek Miast

funkcjonującym monasterem pozostał...

Męski Monaster

Św. Onufrego Wielkiego w Jabłecznej

Monaster powstał w XV wieku i przechodził różne koleje losu, ale nieprzerwanie zachowywał wierność Św. Prawosławiu. Swoje odrodzenie przeżył na początku XX wieku za czasów o. archimandryty Serafima (Ostroumowa) – obecnie św. arcybiskupa Serafima. W tym czasie wyremontowano oraz wybudowano nowe świątynie, założono szkoły parafialne, przytułek oraz szpital. Rok 1915 przynosi zmierzch złotego wieku – jak to określali mnisi monasteru.

W ostatnich dniach lipca wspólnota zakonna opuściła monaster i skierowała się na wschód. 1 sierpnia po odświeżeniu ostatniego nabożeństwa dołączył do niej namiestnik - archimandryta Sergiusz (Korolow). 3 sierpnia do zabudowań wkroczyli już Niemcy. Na posterunku pozostał jedynie ułomny hieronim Hiob, który za niemieckiego panowania znosił bicie, grabieże i więzienie, na miarę swoich sił strzegąc monasteru i służąc miejscowej ludności prawosławnej.

Mieszkańcy monasteru po długiej tułaczce i przeprowadzkach dotarli do Moskwy, gdzie zatrzymali się w monasterze Bogojawleńskim u biskupa Dmitrowskiego – Tryfona. On zapewnił im schronienie oraz pomoc. Szkoły mona-

sterskie, osadzone w tymczasowych budynkach, kontynuowały pracę w nadziei na rychły powrót do macierzystego klasztoru, co niestety w przyszłości okazało się niemożliwe.

Oprócz głównej cerkwi, nad którą sprawował pieczę o. Hiob, większość budynków uległo dewastacji. Pierwsze powroty do monasteru nastąpiły w roku 1918. Wtedy powróciło. Mitrofan, a w roku 1919 – namiestnik klasztoru, o. archimandryta Sergiusz (Korolow), późniejszy biskup bialski, niestety nieuznawany przez władze polskie.

W nowej polskiej rzeczywistości monaster okazał się niepożądany. Władze dążyły do jego zamknięcia, jednak wbrew przeciwnościom i to nie małym, bo trwającym kilkadziesiąt lat, istnieje on nieprzerwanie. Do dziś jest podporą życia duchowego prawosławnych w Polsce.

Żeński Monaster Przenajświętszej Bogurodzicy w Leśnej

Tradycja Monasteru Leśniańskiego ściśle wiąże się z przekazywaną historią, według której w niedzielę 14 września 1684 r. w miejscowości Leśna objawiła się w cudowny sposób Ikona Matki Bożej. Ikonę, otoczoną jasnością, ujrzał w gęstwinie leśnej na gałęziach gruszy pastuch Aleksander Stelmaszczuk. Świadkiem tego zdarzenia był również inny pastuch z tejże wsi – 10-letni Miron Makaruk. Wydarzenie to miało miejsce akurat w tym czasie, gdy unia

brzeska wchłaniała wyznawców prawosławia. Objawienie Leśniańskiej Ikony Matki Bożej było więc niebiańskim pocieszeniem dla, umęczonych ciężkimi doświadczeniami, prawosławnych Podlasian. Zdjętą z drzewa ikonę umieszczono początkowo w domu Szymona Makaruka, następnie świętość, za przyzwoleniem ludu, przeniesiona została do jeszcze prawosławnej cerkwi we wsi Bukowice.

W 1686 r., dwa lata po cudownym objawieniu ikony, w pobliskiej Leśnej wzniesiono niewielki drewniany kościół. Przy wsparciu właściciela leśniańskich dóbr ziemskich, szlachcica Pawła Kazimierza Michałowskiego, cudownie objawiony wizerunek Matki Bożej został umieszczony właśnie w tym kościele. Kilka lat później, dzięki pomocy częstochowskich zakonników, którzy osiedlili się w Leśnej, została wzniesiona murowana bazylika. Uroczyscie przeniesiono tam wizerunek Matki Bożej Leśniańskiej. W 1875 r.(...) wspomniany klasztor wraz z Leśniańską Ikoną przeszedł we władanie Cerkwi Prawosławnej.

19 października 1885 r. przybyła do Leśnej pierwsza przełożona formujące-

go się żeńskiego monasteru prawosławnego – hrabianka Eugenia Borysówna (Jefimowska), w przyszłości ihumienia Katarzyna. Towarzystwo jej 5 mniszek i 2 osierocone dziewczynki. Ten fakt jest uznawany za początek istnienia prawosławnego żeńskiego zgromadzenia monastycznego w Leśnej Podlaskiej. 26 sierpnia 1889 r. zgromadzenie to zostało przekształcone w monaster, później zaś w ławrę. Początkowo w Leśnej była tylko jedna cerkiew, a budynek klasztorny mieścił się w starym domu, przebudowanym ze spichlerza.

W ciągu niespełna 30 lat monaster zaczął pełnić rolę ważnego ośrodka duchowości prawosławnej w kraju nadbużańskim. Wzniesiono w nim sześc cerkwi, w tym wielki sobór p.w. Podwyższenia Krzyża Pańskiego. Na początku zgromadzenie zakonne nie miało niczego na własność, ani posiadłości ziemskich, ani innego majątku, ale już w przededniu I wojny światowej monaster posiadał 1200 dziesięcin ziemi. Klasztor dawał schronienie i wyżywienie dla ponad tysiąca swoich stałych mieszkańców, nie licząc gości. W 1914 r. było w nim ponad 400 mniszek i ponad 100 pracowników. W 1915 r. ewa-

kuowało się z monasteru ponad 500 mniszek i ok. 600 uczennic.

W obliczu wydarzeń dziejowych w sierpniu 1915 r. – wybuchu I wojny światowej – Leśniański Monaster Najświętszej Marii Panny został ewakuowany w głąb Rosji. Mniszki wraz z ikoną przebyły długą i trudną drogą przez Rosję, gdzie zostały rozproszone, Besarabię, Serbię – przez dłuższy czas przebywając w monasterze Chopowo, aż do Francji. Tam ostatecznie, wskutek zawirowań dziejowych, z kilkuset osobowej wspólnoty dotarło zaledwie kilkadziesiąt osób. Po wielu latach tułaczki siostry osiadły w miejscowości Provemont (ok. 40 km od Paryża), w której zakupiły zabudowania aby i tam kultywować tradycję prawosławnego leśniańskiego monasteru z jego największą świętością – wizerunkiem Matki Bożej Leśniańskiej. Dziś w miejscu monasteru w Leśnej znajduje się klasztor oo. Paulinów, sprawujący pieczę nad sanktuarium oraz miejscową ludnością. Częściowo zabudowania poklasztorne zajmuje szkoła rolnicza. A tradycje monasteru leśniańskiego kontynuuje obecnie parafia prawosławna p.w. Archanioła Michała w Nosowie.

Prawosławny kalendarz liturgiczny

Przygotował:
KS. JAN ŁUKASZUK

Od najdawniejszych czasów ludzie usiłowali określić upływ czasu oraz podejmowali próby coraz bardziej precyzyjnego jego pomiaru i datowania. Kalendarz był rozumiany nie tylko jako narzędzie rachuby czasu, lecz również jako coś, co organizuje czas i określa puls kosmiczny, historyczny i upływ życia biologicznego. Ruchy ciał niebieskich: słońca, księżyca i gwiazd stały się podstawą wszelkich obliczeń czasu. Już w najdawniejszych czasach zauważono regularność ich wędrówek po nieboskłonie.

W Kościele kalendarz również znalazł swoje zastosowanie. Z chwilą wcielenia Jezusa Chrystusa czas stał się dla chrześcijan czasem zbawienia. Czas zetknięty się z wiecznością - jej

się podporządkował. Nastąpiło uświęcenie czasu. Już w średniowieczu sakralny kalendarz podporządkował sobie nie tylko czas, lecz również cały porządek życia.

Począwszy od IV w. naszej ery całe życie liturgiczne Kościoła jest nierozdzielnie związane z kalendarzem juliańskim. Ten uniwersalny kalendarz przez ponad tysiąc lat był kalendarzem całego chrześcijaństwa i do dzisiaj po-

został kalendarzem Kościoła prawosławnego.

Z kalendarza juliańskiego, opracowanego z polecenia Juliusza Cezara przez wybitnego egipskiego matematyka i astronoma Sosygenesa w 46 r. przed Chrystusem, już w sto lat później korzystał młody Kościół chrześcijański. Ten kalendarz Juliusza Cezara, mający za podstawę słońce, był w użyciu stosunkowo krótko: od 46 roku p.n.e. do soboru w Nicei (325 r.). Po przyjęciu zmian przez paschalistów kalendarz Juliusza Cezara stał się kościelnym kalendarzem juliańskim, z którego do reformy gregoriańskiej korzystano w całym chrześcijańskim świecie. Do dzisiaj według niego określa się życie liturgiczne Kościoła prawosławnego.

Kościelny kalendarz juliański jest bizantyńską syntezą wiedzy astronomicznej starożytnej Babilonii i Egiptu, połączoną z nauczaniem Ojców Kościoła Aleksandryjskiego. Synteza ta dokonała się w czasie panowania świętego, równego apostołom, cesarza Konstantyna Wielkiego.

Historia kościelnego kalendarza juliańskiego jest nierozdzielnie związana z paschalią. Historycznie święta Pascha związana jest z paschą starotestamentową, która obchodzona była podczas pełni księżyca w miesiącu nisan (marzec/kwiecień). Już od pierwszego wieku chrześcijaństwa rozpowszechnił się zwyczaj obchodzenia świętej Paschy po passze żydowskiej. Zostało to uwiecznione przez św. Apostołów, którzy polecieli świętować Paschę chrześcijańską po passze żydowskiej, po wiosennym zrównaniu dnia z nocą (7. kanon apostołski).

Chrystus był ukrzyżowany w przededniu paschy żydowskiej (która według kalendarza żydowskiego odbywa się 14 dnia miesiąca nisan), a zmartwychwstał pierwszego dnia po passze. Z tego względu w Kościele pierwotnym data świętowania świętej Paschy była uzależniona od paschy

żydowskiej. Istniało jednak kilka tradycji obchodzenia świąt paschalnych: chrześcijanie w Azji Mniejszej świętowali Paschę 14. dnia miesiąca nisan bez względu na to, w jakim by to przypadało dniu tygodnia, zachodni chrześcijanie świętowali Paschę w pierwszą niedzielę po 14. dniu miesiąca nisan, a mieszkańcy Aleksandrii nie uzależniali daty Paschy od kalendarza żydowskiego, uwzględniając jednak datę wiosennego zrównania dnia z nocą. Pierwszy Sobór Powszechny, kierując się ustaleniami aleksandryjskimi, określił datę świętowania Paschy na pierwszą niedzielę po wiosennym zrównaniu dnia z nocą, pod warunkiem jednak, że dzień ten nie będzie wypadał w dniu paschy żydowskiej i nie będzie jej poprzedzał.

Wiadomo, że postanowienie Soboru w Nicei (325 r.) odnośnie daty celebracji świętej Paschy nie figuruje wśród dwudziestu znanych nam kanonów tego soboru. Dzieje się tak ze względu na to, że to postanowienie nie jest kanonem, a dokumentem o szczególnym znaczeniu: jest ono orzeczeniem (gr. *oros*).

Od samego początku istnienia Kościoła święto Zmartwychwstania Pańskiego stało się kamieniem węgielnym kalendarza chrześcijańskiego. Ustanowienie paschalii zostało zlecone Kościołowi aleksandryjskiemu, najbardziej wykształconemu w starożytności.

W roku 325, gdy wiosenne zrównanie dnia z nocą przypadło 21 marca, I Sobór Powszechny uznał tę datę za stałą „dla równonocy”. Sobór skonstatował, że kalendarz nie jest doskonały i że opóźnia się o trzy doby. Istotnie, rok juliański okazał się dłuższy od słonecznego i data wiosennego zrównania dnia z nocą nieustannie przesuwawała się o 1 dzień na sto dwadzieścia osiem lat. Sobór w Nicei uznał za szkodliwą dla chrześcijaństwa tę różnicę, szczególnie w świętowaniu Zmartwychwstania Pańskiego i postanowił ujednolicić dotychczasową praktykę.

Zdając sobie sprawę z niedokładności kalendarza juliańskiego, Kościół aleksandryjski uwzględnił różnicę w obliczaniu świętej Paschy, zaś Kościół rzymski tego nie uczynił. Mimo, że rozbieżność została stosunkowo wczesnie dostrzeżona, nie znaleziono wspólnego rozwiązania. W ciągu następnych wieków Zachód podejmował próby zreformowania kalendarza, ale narastająca z upływem czasu izolacja i rozłam, do czego w znacznym stopniu przyczyniły się wyprawy krzyżowe, przekreśliły szanse na osiągnięcie kompromisu.

Ten stan rzeczy uwał do 1582 roku. Kilka lat wcześniej papież Grzegorz XIII powołał specjalną komisję pod przewodnictwem kalabryjskiego astronoma Luigi Lilio. Zespół złożony głównie z włoskich uczonych dokonał reformy kalendarza, a rezultaty badań ogłoszone zostały 4 października 1582 r. w bulli papieskiej *Inter gravissimas*, zawierającej główne zasady nowego kalendarza, zwanego odtąd kalendarzem gregoriańskim. Zgodnie z tą bullą po 4 października 1582 r. nastął od razu dzień 15 października. W zreformowanym kalendarzu opuszczono więc 10 dni narosłych od czasu I Soboru Powszechnego. Wprowadzono tak zwane lata przestępne, w których miesiąc luty liczy 29 dni oraz przywrócono wiosenne zrównanie dnia z nocą na 21 marca. Rok gregoriański jest dłuższy od roku słonecznego o dwadzieścia sześć sekund (w odróżnieniu od jedenastu minut w kalendarzu juliańskim), co daje różnicę zaledwie jednego dnia raz na 3300 lat.

Nowy kalendarz niemal natychmiast upowszechnił się we wszystkich krajach katolickich. W Polsce został przyjęty w rok po jego ogłoszeniu, później zaś w krajach protestanckich: w Danii w 1699 r., w Niemczech i Holandii w 1700 r., w Anglii w 1752 r., a w Szwecji w 1753 roku.

Reforma kalendarza nie została przyjęta jednomyślnie. Przeciwni jej

byli nawet wielcy uczeni i intelektualiści współcześni papieżowi Grzegorzowi XIII, ale także przedstawiciele następných pokoleń. Słynny astronom Mikołaj Kopernik odmówił wzięcia udziału w pracach nad reformą kalendarza, które rozpoczęły się już w 1514 r. na soborze laterańskim. Joseph Skaliger do końca życia pozostawał zdecydowanym przeciwnikiem reformy kalendarza.

Prawosławny Wschód odniósł się z rezerwą do kalendarza gregoriańskiego. Wkrótce po jego ogłoszeniu papież Grzegorz XIII zwrócił się do patriarchy Jeremiasza II z propozycją przyjęcia go. Patriarchę starali się przekonać niektórzy biskupi, m.in. prawosławny biskup Wenecji, hierarchia ormiańska oraz książę Konstanty Ostrogski. W tym samym czasie król Stefan Batory specjalnym reskryptem nakazał przyjęcie nowego kalendarza w całej Polsce, jednakże z wyjątkiem prawosławnych. *Lud wyznający grecką wiarę* - brzmiało postanowienie – *nie może bez błogostawieństwa swego patriarchy zmuszony być do przyjęcia nowego kalendarza.*

W listopadzie 1583 r. w Konstantynopolu odbył się sobór z udziałem wybitnych hierarchów prawosławnych, na którym jednomyślnie uznano za niedoskonały zarówno kalendarz juliański jak i gregoriański. Sobór przyznał pierwszeństwo staremu kalenda-



БУДЬТЕ В МИРЕ
МЕЖДУ СОБОЮ.

1 Фес. 5:13

ЯНВАРЬ 2016

Пн	Вт	Ср	Чт	Пт	Сб	Вс
				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31

7 Рождество Христово; 14 Обрезание Господне,
свт. Василия Великого; 19 Крещение Господне

☐ - Праздничные дни

☐ - Пост

■ - Сплошные седмицы

◊ - Раст.масло

∞ - Рыба

▲ - Икра

† - Поминание усопших

⦿ - Пицца без мяса

stolski, postanowienia soboru w Nicei i pierwszy kanon soboru w Antiochii. Tak więc gregoriańska reforma kalendarza jest rzeczywiście *nowym* stylem, świadectwem racjonalistycznego podejścia człowieka do kategorii czasu. Rozpoczynając od Renesansu, człowiek pragnie stać się panem czasu. Czas traci dla niego wymiar mistyczny, przestaje być czasem oczekiwania na spotkanie z Bogiem, staje się czasem pogoni za bogactwem materialnym świata doczesnego.

W wyniku reformy kalendarza w świecie zachodnim centrum duchowego i liturgicznego życia zaczęło stopniowo przesuwać się ze świętej Paschy na Boże Narodzenie.

rzowi, głównie dlatego, że nowy jest niezgodny z nicejskimi ustaleniami na temat świętowania Wielkanocy. Nie tyle wynikało to z dbałości o dokładność wyliczeń, co z faktu, że kalendarz gregoriański przyjął paschalie, według której świętowanie Wielkanocy możliwe jest razem z Żydami lub nawet wcześniej. Tylko w okresie od 1851 do 1950 r. zwolennicy kalendarza gregoriańskiego piętnaście razy świętowali Paschę przed Żydami i niejednokrotnie razem z nimi, np. 1 kwietnia 1823 r., 17 kwietnia 1927 r., 18 kwietnia 1954 r. i 19 kwietnia 1981 roku. Świętując świętą Paschę przed Żydami lub razem z nimi, zwolennicy gregoriańskiej reformy naruszyli siódmy kanon apo-

Jeśli chodzi o różnice w poglądach na temat kalendarza juliańskiego, to wydaje się, że argumentem najbardziej przekonującym za jego stosowaniem jest coroczne zstępowanie świętego ognia na Grób Pański. Ten cud dokonuje się w obecności wielu tysięcy pielgrzymów w Wielką Sobotę według kalendarza juliańskiego. Sam fakt istnienia dwóch kalendarzy jest smutną konsekwencją rozłamu chrześcijaństwa. Współcześnie przedstawiciele Kościołów Wschodu i Zachodu podejmują wiele starań, by przezwyciężyć rozbieżności kalendarzowe, które - podobnie jak sam rozłam - są sprzeczne z wolą Chrystusa.

РІЗДВЯНІ ЗАПИСКИ...

Przygotowała:
ANASTASIIA TRETIAK

Ось і настав період приготування до одного з найважливіших свят у житті кожної православної людини. Протягом 40 днів Різдвяного посту та посиленої молитви щороку ми наближаємося до цього великого торжества. Як влучно в одній із проповідей підібрав слова митрополит Антоній Сурожський: *Свято Різдва Христового це один з днів, коли з найбільшою глибиною і радістю ми переживаємо зустріч з Богом. До цього урочистого і чудового дня світ і Бог були розлучені гріхом, а людина, як би вона не рвалася до зустрічі з Богом, не могла її своїми силами, без Нього, здійснити. І Бог у своїй безмірній любові, в своїй милості став людиною, Він пройшов ту межу, яка розділяла людину пропашу від вічного життя і від вічної радості.*

Урочистість відбуваються по всьому світі, а у кожній країні є свої давні традиції святкування. Цікаво ж дізнатися на чому полягає різниця і чим саме вона була зумовлена.

Україна

Розпочну звісно з Батьківщини, адже саме в українських традиціях святкування я і виросла. Вечерю прийнято готувати з дванадцяти страв, що символізують дванадцять апостолів. Головною ж стравою на кожному українському столі у різдвяний святвечір являється Кутя. З грецької це слово перекладається як варена пшениця, а кожен інгредієнт, що входить у склад страви має своє символічне значення. Зерно символізує родючість, мак і горіхи – достаток, мед солодкість та задоволення. З Куті починається різдвяна вечеря. Кожен член сім'ї від найстаршого до наймолодшого куштує страву, трохи куті залишають в пам'ять про померших предків.

У Різдвяну ніч вірні йдуть на святкове богослужіння. Невід'ємною частиною українського Різдва є коляда, ще одна традиція за котрою припадають особливо дітлахи, але не тільки. Діти, молодь та дорослі збираються разом, переодягаються у героїв вертепу та розносять різдвяний настрій по домівках сусідів. Колядники співають, розказують вірші, розігрують сценки, ото ж усіма можливими способами вихваляють новонародженого Сина Божого. А ще бажають вдалого року, врожайності, здоров'я та щастя господарю та гостям, той у свою чергу рясно дякує колядникам солодощами, прянощами, грошима та чим хата багата.

Білорусь

Традиції святкування білорусів надзвичайно подібні до українських. Від ранішньої служби і до першої зірки, що є символом зірки, яка зійшла у Віфлеємі в момент народження Христа, вірні утримуються від споживання їжі. Саме свято має назву – сочельник, що походить від сочистої їжі передбаченої церковним законом: розмоченої пшениці та рису, меду, бобів, горіхів та овочів. Вечеря в святвечір щедра, але пісна.

Традиційно з дохристиянських часів свято Великої Куті відзначалося 24 грудня на честь зимового

сонцестояння. Друга Кутя, а іншими словами Щедра або ж Багата була через тиждень, напередодні Нового року. Третя Кутя завершувала свята коляди 6 січня. Люди вірили у певні передбачення, що виникали з погоди. Якщо перший день коляди був ясний, казали, що рік буде неврожайний, і навпаки, якщо похмурий, то обдарує щедро. Якщо у вечір та ніч коляди на небі багато зірок, літом буде багато грибів, якщо у другій половині дня сипне град – буде великий горох, якщо ж сипне сніг – будуть добре роїтися бджоли.

Греція

Відходячи трошки від культури слов'янських народів неодмінно варто розповісти про традиції святкування у Греції. Головним символом грецького Різдва являється не ялинка, до якої ми так звикли, а човник. Існує декілька версій, чому саме він. Дехто стверджує, що човник символізує зміну курсу людського життя після народження Христа, інші запевняють, що це пов'язано з розташуванням країни, де човник знайти легше ніж ялинку. Отож цілою родиною прикрашають човник, і як не дивно суху галузь, з якою діти пізніше колядують. У різдвяну ніч прийнято сильно розпалювати вогнище у каміні, щоб обігріти новонародженого Ісуса. Діти виходять колядувати і повсюди розносяться галас й дзвоники.

Вночі служба відбувається лише у деяких церквах. Натомість вранці повсюди служать ранішню Божу літургію під час якої велика кількість людей приймає Євхаристію. Після служби вірні повертаються додому та сідають за святковий стіл на якому неодмінно знаходиться багато страв, що символізують достаток і процвітання. Першою та головною стравою являється Хрістосомо, або ж хліб Христовий. До приготування тіста кожна господиня підходить з особливою повагою та любов'ю, вибирається найкраща мука та додаються спеціальні різдвяні приправи. Тісто розділяють на дві

частини, з однієї роблять основу хліба, з іншої ж викладається хрест. Хліб вважається за посвячений, а засушені рештки зберігають цілий рік. Стіл оздоблюють також гранатами, які являються символами плідності та багатства.

Болгарія

Які ж традиції у сусідки Болгарії? Святкування Різдва Христового у Болгарії розпочинаються ще 20 грудня в день святого Ігнатія. Згідно з традицією родові перейми у Мати Божої розпочалися за 4 дні перед народженням дитя, саме тому ці дні названо мучениками. Велике значення має те, хто буде першим гостем у домі. Якщо увійде добра та багата людина, цілий рік буде успішний. В день святого Ігнатія не можна нічого виносити з дому, позичати. Якщо хтось виходить з домівки, не може повернутися з пустими руками. Крім іграшок ялинку прикрашають сухими фруктами, гострим перцем і смаженими зернами кукурудзи, що символізує добробут.

Ввечері перед Різдрвом Христовим ціла болгарська родина збирається за пісним столом. Не подаються навіть рибні страви, адже вважають їх за м'ясні. Однією з найголовніших страв є калач, до котрого господар вкладає монету та гілочку кизилу перев'язану червонною ниткою. Власник шматка з монетою у наступному році буде багатим, а власник гілочки – здоровим. Іншим болгарським звичаєм є запалення вогнища найстаршим чоловіком у домі. Палять спеціально зрізане дерево дуба чи груші на протязі цілої ночі. Невід'ємною частиною свята є проходження з ладаном навколо господарства, будинку та столу, благословляючи усе при цьому. Підчас розділення хліба перша частина віддається мертвим, Матері Божій або Христу, і кладеться біля ікони. Інші шматки розділяють поміж усіма членами родини від найстаршого до наймолодшого. Останній шматок віддають домашнім тваринам. Ложка жита кидається у вогонь задля забезпечення здоров'я та урожайності. Молоді дівчата забирають шматочок хліба і кладуть під подушку, аби вночі у снах до них завітав майбутній чоловік.

Румунія

Румуни, як усі християни, чекають на першу зірку на небі, за якою колись йшли три королі, діляться хлібом та співають колядки вихваляючи Ісуса. Вечеря натомість не обов'язково складається з дванадцяти страв, але стіл завжди переповнений. Діти переодягають у трьох мудреців, царя Ірода і ходять від дому до дому співаючи колядки, показуючи вертеп. Лець спускається сонце, в кожному будинку запалюють свічку з чистого воску перед іконою Христа, яка повинна горіти всю ніч, щоб щастя могло зайти у дім. Різдво Христове у Румунії - це сімейне свято, а тому вся родина збирається після літургії за святковим столом. Після цього, за традицією, діти відвідують своїх батьків, молодші йдуть до старших,

звіщаючи їм Різдво Господне.

Ефіопія

Чи хтось задав собі питання, чи святкують і якщо так, то як саме православне Різдво в Африці? Виявляється, що так, а саме в Ефіопії. Свято Ефіопського Різдва називається Генна і святкується особливо барвисто у північній Ефіопії. Традиції свята цього народу налічують тисячі років. Різдво - це не тільки церковна служба, що починається ввечері та закінчується на світанку. Це також урочиста ходьба, де всі віруючі одягаються у білий одяг та зі свічками у руках обходять навколо церкви тричі, а потім підходять до священників для благословення і святого причастя. Різдво - це також традиційна гра, схожа на хокей на траві, танці та пісні, кавова церемонія і відвідини родичів та друзів. Гра у хокей на траві пов'язана з легендою котра голосить, що у ніч народження Сина Божого пастухи у Віфлеємі повинні були проводити час саме у такий спосіб.

Сербія

Ну і знову повернемося до Європи, а саме до Сербії. Святкування Різдва у Сербії, як у жодній іншій країні світу, зберегло традиції та звичаї ще з стародавніх часів. Увечері напередодні Різдва господар вносить до будинку бадняк, іншими словами різдвяний букет, до кімнати, де збираються гості. Він бажає усім виконання бажань, а господиня посипає його зернами пшениці. Господар розкидає соломку по підлозі та під стіл, на якому стоїть різдвяна вечеря. При цьому господар квокче куркою, а діти відповідають йому як курчата. Господиня кладе в усі чотири кути кімнати по горіху. На ранок господиня випікає святкову чесніцу з надрізами у вигляді хреста, в якому запікає монету. Після молитви усі приступають до щедрого обіду. Господиня ділить чесніцу на частини, а тій людині, якій достанеться шматок з монетою, щаститиме у Новому році. Свято триває цілий день. Після богослужіння серби не розходяться, а розпалюють багаття перед самою церквою. Кожен повинен спалити у різдвяному вогні свій бадняк. Вони уособлюють собою гілки, зібрані віфлеємськими пастухами, щоб зігріти у печері новонародженого Христа. Серби свято вірять: разом з дубовим хмизом у вогні зникають всі їхні проблеми та хвороби.

Як бачити звичаї святкування у православних народів мають багато спільного, але цілком однаковими не являються. Але як не крути, Різдво – це перш за все сімейне свято, під час якого у кожному куточку світу вихваляють народження Божого Сина, нашого Спасителя з полону гріха.

Щиро бажаю, щоб у це велике свято Ваші серця наповнились радістю, добром та любов'ю. Здоров'я Вам, Вашим рідним та близьким. Миру і тепла Вашому дому, зі святом!

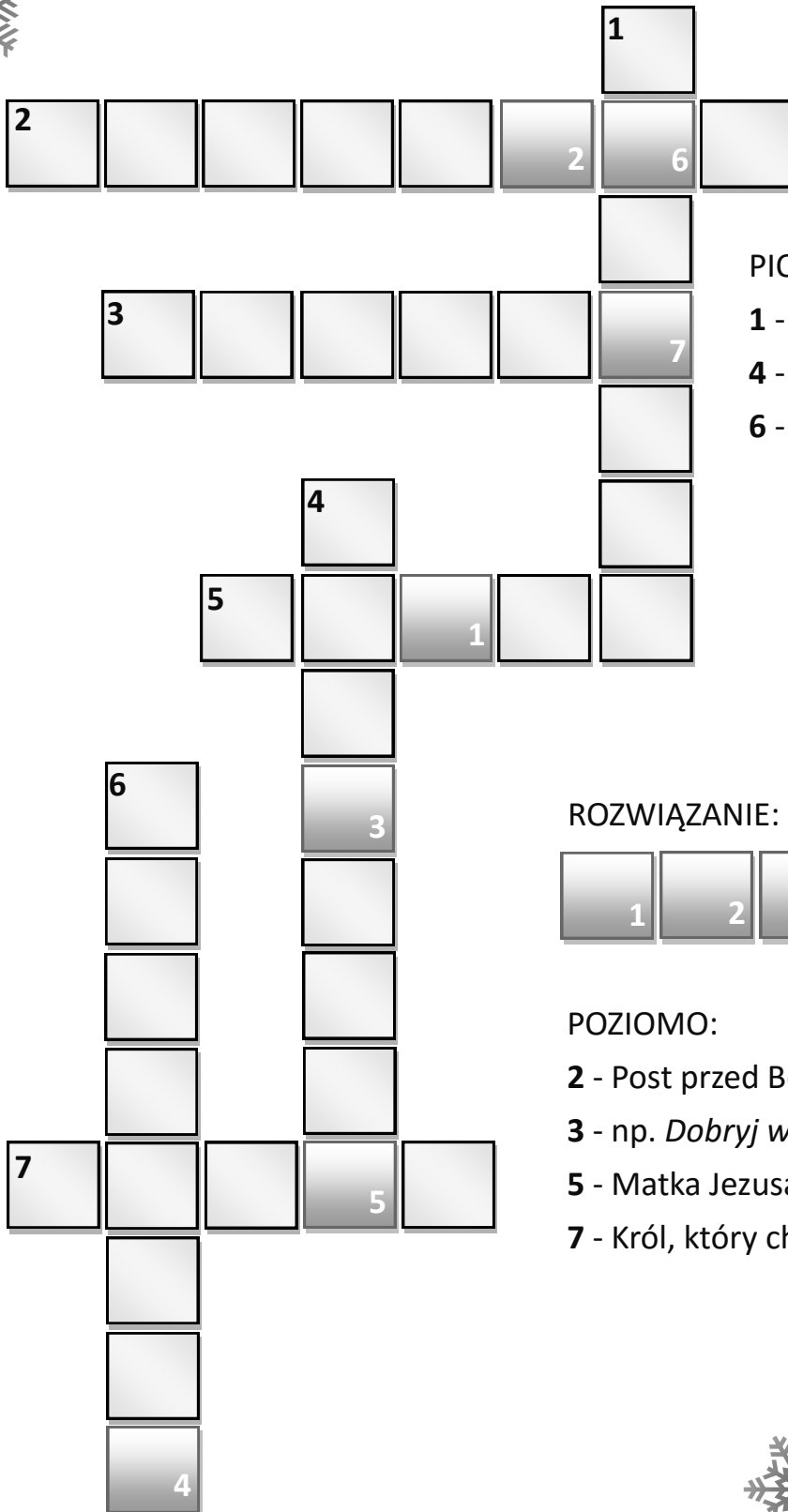
Христос Рождається – Славимо Його!



Bożonarodzeniowa krzyżówka

Przygotowała:
MONIKA GOŚCIK

Rozwiązanie krzyżówki jest słowem z tytułu tekstu z następnej strony.



PIONOWO:

- 1 - Wskazywała drogę do stajenki
- 4 - Dary dla Jezusa: mirra, złoto i ...
- 6 - Miasto, w którym urodził się Jezus

ROZWIĄZANIE:



POZIOMO:

- 2 - Post przed Bożym Narodzeniem
- 3 - np. *Dobryj wieczir tobi*
- 5 - Matka Jezusa
- 7 - Król, który chciał zabić Jezusa





..... z Panem Bogiem

Przygotowała:
MONIKA GOŚCIK

Jak często w ciągu dnia rozmawiasz z rodzicami, kolegami? Jak często sięgasz po telefon, żeby napisać smsa, czy zadzwonić do znajomych? Codziennie wielokrotnie prowadzimy rozmowy, zadajemy pytania, czy odpowiadamy na pytania zadawane nam. A jak często, w ciągu dnia, rozmawiasz z Panem Bogiem? Czy wiesz, że modlitwa to właśnie rozmowa z Bogiem? Ważne jest, żeby uświadomić sobie, że Bóg jest cały czas z nami - w domu, w szkole, podczas surfowania po Internecie, oglądania telewizji. I wystarczy chwila, żeby zamknąć oczy i opowiedzieć Bogu, o tym, co się dzieje w twoim sercu. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby oderwać się od codziennych obowiązków i przyjemności i poprosić Go o pomoc, powiedzieć Mu, co w tej chwili jest dla ciebie trudne. Nie zapomnij też podziękować Bogu za to, co otrzymałeś.

Możesz modlić się swoimi słowami, a możesz powtarzać modlitwy ułożone, np. przez świętych. Jedną z najbardziej znanych modlitw jest *modlitwa Jezusowa*. Brzmi tak: *Hospodi Iisusie Chrystie, Synu Boży, pomiluj mia hresznaho* (Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną grzesznym). O tej modlitwie napisano wiele prac, jednak każdy, kto się o niej wypowiedział uważa, że należy ją powtarzać wiele razy w ciągu dnia - 50, 100, 200 razy... Ale jak jednocześnie powtarzać modlitwę i liczyć ilość jej powtórzeń? Pomagają w tym różańce. Jak wygląda różaniec? To małe *koralki* nawlezione na nitkę albo supełki uplecione z nitki, które rozdzielone są, co dziesięć, większymi *koralkami*. Najczęściej spotykanymi są te z 50 *koralkami* czy supełkami lub takie, które mają ich aż 100. Mnisi w monastyrach używają nawet różańców z tysiącem supełków.

Prawosławny różaniec to *czotki*. Jest to słowo z języka rosyjskiego. *Czotki* pomagają właśnie w odliczaniu modlitw albo pokłonów. Osoba modląca się, trzyma *czotki* w lewej ręce i palcami przesuwa po supełkach na początku każdej kolejnej modlitwy. Kiedy dochodzi do dużego supełka czy

koralka, zazwyczaj zmienia modlitwę na *Otcze nasz* albo *Bohorodice Diewo radujsia*, potem znowu wraca do modlitwy Jezusowej.

A czy wiecie, że kształt *czotek* nie jest przypadkowy? Nawlezione w kółko koralki oznaczają, że nasza modlitwa powinna być nieustanna, i zawsze powinniśmy się modlić.

Różaniec, w prawosławnej tradycji, to część szat mniichów. Jednak osoby świeckie też mogą go wykorzystywać do swojej modlitwy. Najpierw jednak, trzeba poprosić batuszkę, u którego się spowiadamy, o błogosławieństwo na używanie *czotek*. To właśnie *czotki* mogą nam pomóc modlić się w pracy, w miejscach publicznych - wystarczy, że włożymy rękę do kieszeni i będziemy kolejno dotykać supełki.

Jeśli już zdecydujesz się, by w swojej codziennej modlitwie używać *czotek*, musisz pamiętać, by odnosić się do nich pobożnie. Nie nosimy ich na pokaz, albo jako dodatek do naszego ubrania. *Czotki* to pomocnik w naszej rozmowie z Panem Bogiem...

Życzę Wam, abyście z *czotkami*, czy bez zawsze czuli potrzebę modlitwy...

Policz, po ile supełków mają poniższe czotki



**PRAWOSŁAWNEJ
W POLSCE**
www.bmp.cerkiew.pl



**XXXIV WALNE ZGROMADZENIE
BMP W POLSCE,
Grabarka, 12 XII 2015**